

miecy, wyjeżdżają do Pragi na wybory. Przerwa ta ma trwać dni cztery. Następnie po uchwaleniu nowej taryfy i ustawy celnej, ma jeszcze Izba rozstrząsać i uchwalić rozstrząsanie już przez jej komisję projektów ustaw upoważniających budowę dróg żelaznych z Krakowa przez Skawinę do Oświęcimia i z Skawiny do Suchy oraz kolei „transwersalnej” morawsko-czeskiej, dalej ma uchwalić projekt pokrycia kredytu 21 milionów złr. uchwalonego przez delegację na utrzymanie wojsk w Bośni i Hercegowinie, zatwierdzić rozstrząsanie przez jej komisję ekonomiczną traktat żeglugi zawarty z Serbią, i zatwierdzi kilka spraw drobniejszych, między innymi ma uchwalić projekt wyznaczający fundusz na urządzenie w Wiedniu w r. b. wystawy przyrzadów do oświetlania elektrycznego. Wątpię czy zdola Izba ukończyć załatwienie tych spraw do 28go maja.

Korespondent z Krakowa do *Gaz. Narodowej* twierdzi, że zbyteczne było ubolewanie tu niektórych posłów, iż z kraju nie nadesłano zawczasu petycji żądających zmiany tych pozycji, które uchwalonej taryfy celnej, które są niekorzystne dla kraju naszego i nie poparto petycjami temi usiłowaniami tych posłów polskich, którzy te petycje zmienić chcieli w kierunku korzystnym dla Galicji. Korespondent ów mniema, że ubolewanie to było dla tego zbyteczne, gdyż nie można było już zmieniać przedłożonego Izbie projektu taryfy, gdyż był on rezultatem układów między rządami austriackim i węgierskim. Otóż fakt zaprzeczający to twierdzenie korespondenta *Gazety Narodowej*, albowiem komisja Izby poselskiej rozstrząsała przez ciąg marca ów projekt nowej taryfy celnej, złożony przez oba rządy, zmieniła go w kilkunastu pozycjach, jedno cia podniosła, zmniejszyła inne, poczyniła wyjątki dla niektórych krajów, a w skutek tych zmian musiał rząd austriacki rokować powtórnie z rządem węgierskim, a w rokowaniach tych ciągących się od 15 do 20go kwietnia, rząd węgierski zgodził się na wszystkie poczynione zmiany, oprócz jednej dotyczącej się niezaprowadzenia cła od wód mineralnych. Gdyby więc petycje z kraju nadesłane były, zanim komisja taryfowa Izby poselskiej rozstrząsała projekt taryfy, mogłyby wpłynąć na uchwalenie w komisji zmian korzystnych dla kraju naszego. Przekonany jestem, że gdyby nadesłane były za wcześnie, z kraju petycje wykazujące niekorzystność dla kraju z znacznego podwyższenia cła od maszyn rolniczych, od maszyn do szycia i od blachy żelaznej cieńszej, posłowie polscy, którzy występowali przeciw podwyższeniu tych właśnie pozycji, zdolaliby przynajmniej mniejsze podwyższenie cła przeprowadzić. Naprzykład posłowie polscy parolali petycją Izby handlowej krakowskiej, przeprowadzili uchwalenie przez Izbę rezolucji żądającej ulgi i ulżenia dla handlowych w opłacie cła od zboża, którą to rezolucję wniosli w ich imieniu w Izbie poselskiej Rappoport.

Wiedeń 6 maja.

(231-sze posiedzenie Izby poselskiej).

Ku końcówce posiedzenia wczorajszego uchwalono jeszcze długi szereg pozycji bez długich rozpraw, dzięki niezmniejszonej atmosferze w sali i zamknięciu dyskusji, zanim się właściwie rozpoczęła. Pod obrady dostały się jeszcze naprzód „płody zwierzęce”, objęte pozycjami 54—64: mleko wolne od cła (zgodnie z projektem rządowym i taryfą dotychczasową); jaja 1 złr. 50 cent. (zgodnie z proj. rząd., pozycja nowa); ule z miodem i woskiem lub z żywymi pszczołami wolne od cła (zgodnie z proj. rząd. i z t. dotychczas.); miód 1 złr. 50 c. (zgodnie z proj. rząd., pozycja nowa); wosk 5 złr. (zgodnie z proj. rząd. i z t. dotychczas.); gąbka 15 złr. (zgodnie z proj. rząd., o 10 złr. wyżej tar. dotychczas.); skóry surowe, na zielono lub suche, solone, wapienne, ale dalej już nieobrabiane; włosy wszelkiego rodzaju, surowe i przyprawne, tudzież szciece; pierze i pióra, pióra do ozdoby, nieprzyprawione — wszystko to wolne od cła (zgodnie z proj. rząd. i z t. dotychczas.); pecherze i flaki, świeże, solone lub suszone, tudzież sznurzy z flaków 2 złr. (zgodnie z projektem rząd., pozycja nowa); płody zwierzęce, nieznaczone szczegółowo wolne od cła (zgodnie z proj. rząd. i z t. dotychczas.).

Po krótkich mowach pos. Chlumeckiego, żądającego, aby pecherze i flaki wolne były od cła, pos. Kronawettera, zwalczającego nową pozycję cła od jaj, i pos. Neussera, broniącego tej pozycji, Izba uchwaliła wszystkie powyższe pozycje bez zmiany.

Następna „tuszka” w pozycjach 65—71: masło, świeże, solone, przetapiane, tudzież sztuczne 10 złr. (o 1 złr. wyżej od projektu rządowego; o 2 złr. wyżej taryfy dotychczasowej; jest to pierwsza z niewielu pozycji, co do których komisja Izby odstąpiła od projektu rządowego); tuszuszki wieprzowe i gęsie, tudzież słonina 16 złr. (zgodnie z proj. rząd., o 8 złr. wyżej tar. dotychczas.); kwasy stearynowy i palmitynowy 6 złr. (zgodnie z proj. rząd., o 3 złr. wyżej tar. dotychczas.); parafina, serezyzna 4 złr. (zgodnie z proj. rząd., o 1 złr. wyżej tar. dotychczas.); Kolo polskie odrzucono skromnie a słusznie żądanie przyniesionego podatku nowym galicyjskim przemysłu naftowego, aby zażądało podwyższenia tej pozycji do 6 złr., tj. zrównania jej z kwasami stearynowym i palmitynowym; loje zwierzęce, surowe, przetapiane, tudzież prasowane 1 złr. (zgodnie z proj. rząd., pozycja nowa); oleje palmowy i kokosowy w stanie stałym, 10j roślinny 1 złr. (zgodnie z proj. rząd., pozycja nowa), cło dyferencyjalne na korzyść Tryestu wynosi tylko 50 c.; tuszuszki i mieszaniki tuszuszowe, nieznaczone szczegółowo, tudzież tran 1 złr. (zgodnie z proj. rząd. i z taryfą dotychczas.).

Mniejszość komisji pod przewodnictwem Plenera wniosła tu, aby tuszuszki wieprzowe i gęsie i słoninę, pozostawić przy dotychczasowym cło 8 złr. Pos. Plener na umotywowanie wniosku tego powiada, że sama sprawiedliwość wymaga, by ludność biedniejsza nie opłacała skarbów swojej okraszy drożej, niż ludność zamożna, która masła używa.

Pos. Löblich oświadcza się za wnioskiem mniejszości komisyjnej, od siebie nadto wniosł poprawkę, aby loje podwyższono z 1 złr. na 2 złr. Pos. Matscheko wnosi, aby kwasy stearynowy i palmitynowy opłacały tylko 4 złr., a loje zwierzęce i roślinne były wolne od cła.

W głosowaniu odrzucono wniosek mniejszości komisyjnej 131 głosami przeciw 78 głosom, inne poprawki także odrzucono; przyjęto wszystkie pozycje wedle wniosków większości komisyjnej.

Posiedzenie dzisiejsze zagałał prezes Smolka

o godz. 11 min. 10, odbierając przyrzeczenie na konstytucję od wybranego na nowo pos. Watterskirchena, którego z wstępną, a szczególnie z lewicą nawet demonstracyjnie witano, tudzież oznajmiając, że pos. Negretti już zdrów i na piśmie dziękuje Izbie za sympatję, okazaną mu w wypadku nagłego zemwienia w sali.

Prezydent miasta Krakowa p. Weigel imieniem Rady miejskiej petycyonuje o otwarcie trzeciego gimnazjum w Krakowie jeszcze w wrześniu b. r.

W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej nad taryfą celną idą pod dyskusję „oleje tłuste”, objęte pozycjami 72—74: olej z nasienia bawelnego 8 złr. (o 4 złr. wyżej projektu rządowego, o 6 złr. 50 cent. wyżej taryfy dotychczasowej); olej oliwowy, z maku, buczyny i słonecznika w beczkach, watorach i pecherzach 4 złr. (zgodnie z projektem rząd., olej oliwowy na równi z tar. dotychczas., inne o 2 złr. 50 cent. wyżej); olej oliwowy, i co komisja dopiero dodała, olej z nasienia bawelnego, zdenaturowane tak, żeby nie służyły na pokarm ludzi, mają opłacać tylko 80 cent.; olej rzepakowy i lniały i inne nieznaczone szczegółowo, z wyjątkiem pokostów olejnych 2 złr. (zgodnie z proj. rząd., o 50 c. wyżej tar. dotychczas.); oleje tłuste w butelkach i bankach 10 złr. (zgodnie z proj. rząd. i z tar. dotychczas.).

Pos. Matscheko wnosi, aby co do dwu pierwszych pozycji przywrócić projekt rządowy, jak niemniej, aby z przepisem o olejach zdenaturowanych wyłączone dodany przez komisję olej z nasienia bawelnego.

Komisarz rządowy Kalchberg przemawia również za wyłączeniem oleju bawelnianego z tegoż przepisu, a to w interesie Dalmacji.

Pos. Klaietz broni wniosku komisji co do pierwszych pozycji, tj. cła od czystego oleju bawelnianego w ilości 8 złr., co do zdenaturowanego atoli żąda również wyłączenia go z pozycji, normującej cło tak niskie.

W głosowaniu przyjęto pozycje powyższe zgodnie z wnioskiem Klaietza.

Idą pod obrady pozycje, obejmujące „napoje”, które, ponieważ porównywanie z taryfą dotychczasową i z projektem rządowym wymaga zawsze nieco czasu, odkładam do listu następnego.

Wiedeń 8 maja.

(232gie posiedzenie Izby poselskiej).

W szczegółowej dyskusji nad taryfą celną dostał się jeszcze na sobotnim posiedzeniu Izby poselskiej pod obrady rozdział, obejmujący w pozycjach 75—79 napoje, które to pozycje niewiele różnią się od taryfy dotychczasowej. Wino i surrogaty wina w beczkach opłacały dotychczas cła od cetrnary metrycznego 12 złr., w butelkach 20 złr.; odtąd jedna jest tylko norma 20 złr.: wina szumiane, jak już wiadomo z ustawy prohibicyjnej, mają opłacać 50 złr., tj. o 30 złr. więcej, niż dotychczas. Co do zacieru winnego i winogron do wyrobienia wina, rząd projektował niższe taryfy dotychczasowej o 2 złr. 80 c., komisja atoli wnosi pozostawić bez zmiany 6 złr. Co do wód mineralnych, rząd projektował w miejsce wolności od cła nałożyć cło 50 c., komisja wnosi pozostać przy wolności od cła.

Dyskusja nad temi pozycjami była dość rozróżniona, ale wcale nie ciekawa. Walczyły z sobą zwolennicy interesu lokalnego; polemika, jak wogóle w całej dotychczasowej dyskusji szczegółowej, toczyła się niemal wyłącznie na lewicę. Uchwalono pozycje wedle wniosków komisji, z wyjątkiem wód mineralnych, co do których uchwalono powrócić do projektu rządowego.

W pozycjach 80—93, obejmujących wiktualie, komisja uczyniła jedną zmianę w projekcie rządowym, mianowicie co do sera; rząd projektował podwyższyć cło z 8 na 9 złr., komisja podniosła je do 10 złr.; co do innych pozycji, komisja zgodnie z projektem rządowym podwyższa cło od sago i surrogatów sago z 5 na 6 złr., od mięsa świeżego, solonego i wędzonego z 3 na 6 złr., od śledzi z 2 na 3 złr., od ryb nieznaczonych szczegółowo, solonych, suszonych i wędzonych z 4 na 5 złr., od ryb marynowanych z 6 na 15 złr., od kawioru i surrogatów kawioru z 6 na 50 złr., od kakao mielonego i czekolady z 35 na 50 złr., od wszelkich wiktualii w puszkach i butelkach z 35 na 40 złr., od wiktualii nieznaczonych szczegółowo z 35 na 40 złr.

Mniejszość komisji wnosi, aby śledzie pozostać przy dotychczasowym cło 2 złr. Jej imieniem motywuje to pos. Plener, wywołując, że tak powszechnie przez biedną ludność używany wiktualia znacznie podniesie się w cenie wskutek podwyższenia cła, albowiem kramarz, od którego ludność ta śledzie kupuje pojedynczymi sztukami, nie uwzględni, że co każdy śledź będzie kosztować tylko o 1/3 centa więcej, lecz podwyższy o cały cent.

Pos. Steudel wnosi, aby cło od mięsa świeżego, solonego lub wędzonego pozostało, jakie jest dotychczas, tj. 3 złr.

Gdy przewodniczący w tej chwili obradom wiceprezes Lohkovic, podał ten wniosek ko poparcia, powstała między nim a lewicą kontrawersja, czy można podać wniosek do poparcia, skoro niema w sali liczby posłów, jakiej potrzeba do uchwały. Wiceprezes postawił rzecz na swoim, stwierdzając wedle litery regulaminu, że tylko do uchwały potrzeba obecności pewnej liczby posłów, nie zaś do poparcia wniosku.

Pos. Wiesenburg wnosi, aby ekstrakt mięsny opłacać cła tylko 7 złr. (to znaczy, żeby utworzone zań osobną pozycję, wyjmując go z pozycji wiktualii nieznaczonych w puszkach).

Pos. Kronawetter, broniąc wszystkich poprawek powyższych, zarzuca precesowi, że regulaminem przed głosowaniem zdzwania posłów z prawicy z kurytarzów do sali, aby mogli przegłosować lewicę.

Prezes Smolka odparł ten zarzut osobisty tem, że dzwonek jego słychać także na tych kurytarzach, na których przesiadują posłowie z lewicy.

Poczem pozycje powyższe przyjęto z odrzuceniem wszystkich poprawek.

Pozycje 94—96, obejmujące drzewo, węgiel i torf, tudzież 97—101, obejmujące materiały towarzyskie i snycerskie, nie różnią się od taryfy dotychczasowej, mianowicie są wszystkie wolne od cła. Przyjęto je też bez dyskusji.

Co do pozycji 102 i 103, obejmujących minerały, komisja zgodnie z projektem rządowym wnosi nałożyć na glinki i materiały mineralne, palone lub mielone, cło 20 c.

W dyskusji nad temi pozycjami pos. Greuter uskarża się, że do budowy gmachu dla parlamentu użyto marmuru kararyjskiego zamiast tyrolskiego, choć cały gmach powinien być stanąć z materiału krajowego. Marmury tyrolskie są tak trwałe, jak niezłomne są charaktery mezbów tyrolskich.

Pos. Dumba jako przewodniczący komisji do spraw budowy rzeczony odpowiada, że przez półtora roku czekano na zamówiony marmur tyrolski, a gdy nie nadszedł, trzeba było sięgnąć do Karary.

Pos. Menger uszczypliwie odzywa się do pos. Greutera, że niezmienność charakteru mezbów tyrolskich poznano przy głosowaniu nad cłami zbożowymi, od którego pos. Greuter się usunął.

Pos. Greuter replikuje, że nie usunął się od głosowania, lecz jako przyjaciel i kapłan niósł pomoc w tej chwili zemlelanemu posłowi Negrelli, z czego nikt pewnie zarzutu mu nie uczyni. (Oklaski z prawicy).

Poczem pozycje powyższe przyjęto.

Dzisiejsze posiedzenie zagałał prezes Smolka o godz. 11 min. 10, oznajmiając, że pos. Józef Krzysztofiwicz złożył mandat poselski.

Od rządu wniesiono projekt ustawy o kalendarzach i kartach, dostających się z Bośni i Hercegowiny do monarchii, tudzież projekt o kredytach dodatkowych na r. 1892 (nieznane jeszcze treści).

Przystąpiwszy do porządku dziennego, Izba dokonała naprzód wyboru sekretarza w miejsce pos. Dzieduszyckiego, który to dostojestwo złożył. Wybrano sekretarzem pos. Spawinińskiego.

Poczem przystąpiono do dalszego ciągu taryfy celnej i uchwalono bez dyskusji pozycje 104—108, obejmujące materiały lecznicze i do wyrobiania pachnideł, z pomiędzy których nowa taryfa podwyższa ambre, piżmo, opium, balsam, rafinowaną kamforę itp. z 6 na 15 złr.; oleje eteryczne nieznaczone szczegółowo z 10 na 25 złr.

Następna pozycja 109—113, obejmująca materiały farbiarskie i garbarskie, które prawie żadnej nie wykazują różnicy w porównaniu z taryfą dotychczasową, bo tylko ekstrakty garbniki są podwyższone z 1/4 na 3 złr.

Pos. Chlumecky wnosi, aby ekstrakty te pozostały przy cło dotychczasowym; co do niektórych innych zaś przedmiotów, żąda zupełnego zwolnienia od cła.

Popiera go pos. Matscheko, ale po przemówieniu komisarza rządowego p. Kalchberga Izba odrzuca wniosek Chlumeckiego, a przyjmuje pozycje powyższe bez zmiany.

Idą z kolei gumy i żywice, objęte pozycjami 114—118, które dotychczas były wolne od cła, odtąd zaś mają opłacać: smola, z wyjątkiem smoly z węgla brunatnego i z lupku, 20 ct.; żywica, kolofonium, pak, ozokerit 30 ct.; (komisja podwyższyła te pozycje z 20 na 30 ct.); mastyki asfaltowy i bitumy asfaltowe 1 złr.; terpentyna i podobne oleje 1 złr. 50 ct.; różne gumy i soki roślinne 1 złr. 50 cent.

Nad temi pozycjami wszczynają się dość żywa dyskusja, w której uczestniczą tylko posłowie z lewicy i minister handlu, a oprócz nich ma być dziś uchwalony jeszcze długi szereg innych pozycji; od jutra zaś mają dla rychłego zakończenia obrad nad taryfą celną odbywać się także posiedzenia wieczorne, przeciw którym lewica mocno protestuje.

Wiedeń 9 maja.

(233 cie posiedzenie Izby poselskiej).

W rozprawach nad taryfą celną pan bar. Pino odezwał się, jak następuje: „Rząd dodał w projekcie swym wyraźną adnotację o wolnym od cła dowozić pewnej ilości zboża do Dalmacji, dlatego tylko, że Dalmacja, nie mając komunikacji kolejowej z monarchią, znajduje się w położeniu całkowitego wyjątku. Zasadniczo jednak był i jest tego mniemania, że podobnych adnotacji wcale nie potrzeba, skoro już artykuł VII ustawy o zaprowadzeniu nowej taryfy celnej daje rządowi, w porozumieniu z rządem węgierskim, moc nadania pewnych ulg, zwolnień od cła, krajom, okolicom, powiatom na wypadek potrzeby. Artykuł VII mówi wprawdzie tylko o wypadku złych żniw, ale wyrazów tych nie trzeba brać tak ścisłe; rząd przynajmniej powinien artykuł VII jako przepis na wypadki potrzeby w ogóle. Wniosek Halliwha, wymieniając całkiem ściśle niektóre tylko kraje i powiaty, ściśnięcie akcyę rządu w myśl art. VII, a więc pęgarza tylko sytuację. Nie dopięto nim niedość, prócz zmiany taryfy. Zalecam przeto tym panom, którzy na serwo biorą doprowadzenie nowej taryfy do skutku, aby sami wysunuli sens moralny z tych uwag moich

Następna objęta pozycjami 119—121 oleje mineralne, tudzież smola z węgla ziemnego i z lupku. Pozycje te są tu tylko przeniesione z ustawy o cło i podatku od nafy.

Posel Wittmann żąda, aby dla Tryestu (dla dowozu morzem) oznaczono cło dyferencyjalne w ilości tylko 9 złr. 50 ct. (zamiast 10 złr.).

Prezes Smolka oświadcza, że wniosek ten jest tu niedozwolony, bo o olejach mineralnych jest ustawa osobna, która też tylko ustawa osobna zmniejsza można. Potrzeba przeto wniosku samostojnego.

Posel Klaietz uznaje to i wnosi tylko rezolucję, wzywając rząd, aby porozumiał się z rządem węgierskim co do ustanowienia dla nafy morzem dowożonej cła dyferencyjalnego.

Posel Kopp usilnie dowodzi, że wniosek Wittmanna jest dozwolony, bo ustawa jeszcze nie sankcyonowana.

Prezes Smolka obstaje przy swoim i zapytuje Izbę, Izba orzeka większością (prawicy przeciw lewicy), że wniosek Wittmanna jest niedozwolony.

W głosowaniu uchwalono rezolucję Klaietza, jakkolwiek zwalczaną przez pos. Chama.

Następna pozycja 122—123, obejmująca bawełnę, przedzę i towary z niej.

Pozycje te przyjęto bez zmiany z odrzuceniem wniosku pos. Chlumeckiego o podwyższenie niektórych.

Idą z kolei pozycje 136—151, obejmujące len, konopie, jutę i inne włókna, tudzież przedzę z nich i towary.

Pos. Halliwh, który w dyskusji ogólnej ogólnie zwalczał taryfę i głosował przeciw dyskusji szczegółowej, dziękuje za podwyższenie cła od jutę.

Pos. Menger jest konsekwentniejszy w opozycji, albowiem zarzuca rządowi, że za mało uwzględnił przemysł lniały w podwyższeniu cła, chociaż właśnie ci przemysłowcy uznają cały ciężar z podwyższenia cła od nafy i kawy.

Poczem pozycje powyższe przyjęto.

Dzisiejsze posiedzenie zagałał prezes Smolka o godz. 10 min. 10, a więc o godzinę wcześniej, niż zwykle.

Wniesiony wczoraj projekt o kredytach dodatkowych na r. 1892, dziś rozdany w druk, odnosi się do pokrycia kwoty przypadającej na Austrię z uchwalonego przez delegację kredytu nadzwyczajnego na stłumienie powstania w Krywoży i Hercegowinie. Na ten cel żąda rząd pocięciem z rubryki budżetowej kwoty złr. 14,886,200, z której część w ilości 5,831,000 złr. ma być pokryta ze wspólne aktywności monarchii, reszta zaś w ilości 9,055,200 złr. sposobem emisji pięcioprocentowej renty papierowej.

W dalszej dyskusji szczegółowej nad taryfą celną idą pod obrady pozycje 152—162 obejmujące wełnę, przedzę i towary wełniane, mieszane także z innymi przedzami z wyjątkiem jedwabiu.

Mniejszość komisji pod przewodnictwem dep. Gompersa wnosi, aby tkaniny wełniane, nieznaczone szczegółowo, podzielono na dwie klasy, których granicą byłaby waga 200 gramów na metr kwadratowy, a z których pierwsza klasa, wyżej 200 gramów, opłacałaby 67 złr. 58 ct., druga, aż do 200 gramów, 110 złr.

Sorawoźniawca większości komisyjnej pos. Meznik zwalcza ten wniosek, w którego miejsce wnosi tylko rezolucję: „Wzywa się rząd, aby rozpoczął rokowania z rządem węgierskim w sprawie podwyższenia cła od materji wełnianych i półwełnianych, których metr kwadratowy waży mniej niż 200 gramów, na 110 złr.”

Pos. Reshauer broni wniosku mniejszości komisyjnej przed rezolucją, która zgola niema znaczenia. Obrzucając się na dyktat węgierski, a niegłęboko dlań rządu i komisji celnej, mówca wyraża krytykę, która wynika dla przemysłu austriackiego z konkurencji francuskiej, zalewającej Austrię tem więcej, ile że granice Niemiec są dla niej zamknięte. Przy sposobności uderza mowa na panów feudalnych, którzy radzi, że zgarnęli swój zysk przy regulacji podatku gruntowego, o resztę nie pytają.

Pos. Neuwirth zwalcza wnioski większości komisyjnej, czyli projekt rządu. A ponieważ pos. Rieger śmieje się z tego, więc mówca, rozwodząc się o dyktacie węgierskim, przyłącza słowa Riegera, wypowiedziane dnia 29 kwietnia: „Nie dyktatu Węgier lub obu rządów! Chciałbym, lecz dyktatu p. Matkewicza i Kalchberga (referentów w węgierskim i w austriackim ministerstwie handlu); że zaś parlamentaryzm na tem nie polega, to nie ulega wątpliwości.” Mówca przydyktatora austriackiego p. Kalchberga, jakimś „ciawem” nie uwzględnił żądań przemysłowców austriackich! Mówiąc dalej ogólnie o nowej taryfie celnej, oblicza, że Austrija bierze w niej na siebie ciężar 15 milionów na rzecz Węgier. Wniosek mniejszości komisyjnej jest dyktatem sprawiedliwości i mądrości i dla tego mówca go zaleca.

Toczy się jeszcze bardzo obszerna nad pozycjami powyższymi dyskusja, w której wiele innych wniesiono z lewicy jeszcze poprawek. W głosowaniu odrzucono te wszystkie poprawki pomniejsze, a nad wnioskiem mniejszości komisyjnej rozpoznano się o dość późnej już porze głosowanie imienne.

Wiedeń 9 maja.

Zamordowanie Cavendisha i Bourkego w Dublinie jest dzisiaj wyłącznym tematem dyskusji dziennikarskiej. Podług ostatnich wiadomości z Londynu, rząd odrzucił posiedzenia parlamentu na znak wspanięcia dla zamordowanych i zapowiedział wniesienie na rozpatrzenie Izby projektu nowego rozporządzenia dla Irlandji, celem przywrócenia porządku. Przywódcy frakcji konserwatywnej w obydwóch Izbach obiecali popierać rząd we wszystkich, co uczyni dla zgłuszenia rozruchów w Irlandji. Manifest Parnella, Dillon i Davitta brzmi bardzo pięknie i nieomieszka zapewne zrobić dobrego wrażenia, ale jest protestem przeciw polityce nadużycia, którą „Land-liga” konsekwentnie popierała. — Parnell i towarzysze jego noszą dzisiaj w oczach całego świata odpowiedzialność za to okrutne morderstwo, które położyło koniec egzystencji „Land-ligi”, jako partji politycznej. Dzień 6go maja jest dniem jej śmierci, jakoteż straconością sprzymierzeńców, którzy się ludzili nadzieją i możliwością traktowania z ludźmi dążącymi w gruncie do osiągnięcia niezależności Irlandji. Forster miał oświadczyć chęć powrócenia na powrót na miejsce Cavendisha. Przyjęcie uslug Forstera oznaczałoby pierwszy krok na drodze polityki energicznej, w danych okolicznościach jedynie możliwej wobec Irlandji. Dzisiejsza rewolucja przestała już mieć charakter agrarny i stała się polityczną w pełnym tego słowa znaczeniu. Fiasco p. Gladstona jest kompletnem, i żaden angielski gabinet nie przechodził dotąd jeszcze tak ciężkich kolej, jak rząd obecny.

Kwestja nominacji zastępcy p. Salawy ma być lada dzień rozwiązana. P. Kalnoky, bawiący od dwóch dni w Pessio, miał kilka razy posłuchanie u Cesarza i konferował z p. Ludwikiem Tisza. Węgierskie dzienniki mają nadzieję, że się pownie uda skłonić brata ministra prezydenta do przyjęcia teki ministra wspólnego finansów. Jednocześnie toczą się z rządem węgierskim rokowania w sprawie uregulowania atrybucji przyszłego ministra i rozwiązanie kwestji ostatecznego obsadzenia tej posady zależy od zakresu działania, jaki tej posadzie na przyszłość będzie nadany.

Warszawa 8 maja.

Ostatnimi czasami praga zagraniczna, przytaczając kilka faktów, których genezę zupełnie nie wie, wyprowadza z nich wnioski, dotyczące nie istniejących wcale usiłowań rządu rosyjskiego, ku poprawieniu wzajemnych między nami a sobą stosunków. Faktami temi być mają: ustanowienie katedry literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim, wykład języka polskiego w szkołach średnich, powrót trzystu internowanych Unitów, wreszcie teatr polski w Petersburgu.

Nie wątpię ani na chwilę, że zupełnie obiektywne przedstawienie przebiegu tych spraw, wyświeca istotny stan rzeczy i na długi czas położy koniec błędnym wnioskowaniom. Co do pierwszych trzech punktów należy się cofnąć w przeszłość. Cesarz Aleksander II. na kilka miesięcy przed śmiercią uznał za właściwe dopuszczenie pewnych zmian w systemacie bezwzględnej prześladowania, na jakie był skazany język polski w tutej-

szych zakładach naukowych. Kiedy indziej opowiem o początkowaniu tej zmiany. Koronę stanowiło o prowadzeniu prafesji zwyczajnej literatury polskiej. To postanowienie cesarskie nie nastąpiło *ex promptu*; przeciwnie, było przedmiotem długich rokowań pomiędzy tutejszymi władzami administracyjnymi i politycznymi, oraz ministrem oświecenia, poddane było dyskusji komitetu ministrów, było rozbiierane i badane nie tylko odnośnie do samego przedmiotu (czy to ma być język polski, czy literatura polska), ale odnośnie do osobistości mającej zająć katedrę. Wreszcie dowiedzieliśmy się, że Uniwersytetowi przybywa katedra zwyczajna literatury polskiej, z wykładem polskim, powierzoną Polakom. Gdy już rzecz sama w zasadzie rozstrzygnięta była, należało ją ująć w formy prawne, porozumieć się z ministrem skarbu o otwarciu kredytu, wyjechać odpowiedni ukaz i t. p. Kto zna zwykłą ościągłość administracji rosyjskiej jej lenistwo, chińska formułkowość, kto wspomni sobie, że tu szło o zrobienie czegoś dobrego dla nas, ten łatwo zrozumie zwięzłą zaszłą pomiędzy porządem a urzędem urodzenie katedry. Gdyby jednak urodzenie to przypadło przed katastrofą 13 marca 1881 r., nie byłoby już żadnych kwestji następnych. Tymczasem w sferach administracyjnych ciągle następowały zmiany: chwilej minister oświecenia Sabrow, ustąpił miejsca lekiwemu Nikolajemu; żaden z nich nie miał od wagi narzekać się na denuncyację partji moskiewskiej przez samienne i liberalne spełnienie woli zmarłego cesarza. Zatwierdzone wprawdzie etat dla katedry zwyczajnej, zgodzono się na wybór osoby (Piotr Chmielowski), ale gdy przyszło do wykonania, wyrodiła się tu w Warszawie, w łonie fakultetu filologicznego, złożonego przeważnie z Rosyan, kwestja formalna, w jakim języku prowadzonym być ma wykład, w polskim czy w rosyjskim, a to z powodu niejasności ustawy uniwersyteckiej, która stanowi, że wszystkie przedmioty w uniwersytecie warszawskim mają być wykładane po rosyjsku, ale zarazem dopuszcza wykładu języków „przez lektorów w językach właściwych (polskiego po polsku, czeskiego po czesku i t. p.). Co się tyczy osoby wykładowca, to dziś dopiero zauważono, że nie posiada stopnia naukowego uniwersytetów Cesarstwa; dopóki więc takowego nie otrzyma, poprzestaj wniema na docenurę, jakkolwiek mam prawo stanowczo twierdzić, że *in illo tempore* i ta kwestja inaczej zdecydowana była. Do czasu więc rozstrzygnięcia pytania formalnego co do języka wykładowego, wszystko jest w zawieszeniu. Dodać jednak winieniem, że są to wątpliwości sztucznie wytworzone, powstałe pod powiewem nowych prądów, czemu wcale nie przeczą ci nawet sami, którzy je wywołali. Zupełnie analogiczne zachodzi polezanie co do wykładu języka polskiego w szkołach średnich. I tu także organ urzędowy publikuje rzecz przed dwoma laty przez Cesarza Aleksandra II. zdecydowaną. Zezwolił on na wprowadzenie do planów szkolnych języka polskiego. Mamy pewne i stanowcze dowody, że zezwolenie to nie było ograniczone żadnem restrykcyami. Cesarz w stosunku do nas nie bawił się w dwuznaczności. Będąc sam emanacją prawa, interpretował je tak, jak mu się w danym razie podobalo. Niejednokrotnie zwracano jego uwagę na sprzeczność pomiędzy literą prawa o wykładzie polskim, a istniejącą pod tym względem w szkołach naszych praktyką. Niejednokrotnie powoływano punkt 4ty re-skryptu najwyższego z dnia 3 sierpnia, i 11 września 1864 do namiestnika w Królestwie Polskiem, w którym to re-skrypcie powiedziano: „dozwalając młodzieży polskiej kształcenia się w jej własnym języku, należy wziąć na uwagę, że ludność Królestwa składa się z różnych narodowości i religijnych wyznań — i dlatego potrzeba dążyć do zaprowadzenia oddzielnego dla każdej narodowości szkół, w zakładach zaś ogólnych do prowadzenia wykładow w języku przeważnej liczby ludności t. j. albo w polskim, albo w rosyjskim, albo w niemieckim, lub wreszcie w litewskim, stosownie do miejscowości i pochodzenia mieszkańców. W takich razach odpowiadał, że się to stało z jego wiedzą i wolą. Skoro jednak zmienił w tej mierze swe zapatrywanie i dopuścił wykład języka polskiego, nie ulega wątpliwości, że miał na myśli wykład polski po polsku, bo i na wet przy tej sposobności wyraźnie zastrzegł, że inne przedmioty po rosyjsku, jak dotąd, wykładane być mają. Że dziś po zgonie Cesarza z tej maluczkiej koncepcji zrobiono potwora, jestto naturalne następstwem obecnych prądów; ale zapamiętać na dobro teraźniejszego systematu spazone następstwo przeszłego rządu, jest to dowód nieświadczenia. Dalej co do Unitów. Z ogólnej masy gwałtownie skonwertowanych Unitów około 30,000 za nie w świecie nie chciało się znieść i wiedzieć o jakiegokolwiek zmianie; żyli oni i żyją, rodzą się i umierają w stanie zupełnego odwrócenia praktyk religijnych zdżyczenia, albowiem prawostawia i form jego nie uznają, unii nie mają, a od Kościoła katolickiego zbrojnie są zdala trzymali. Opró ten ich starano się przełamać różnemi i to najgwałtowniejszymi środkami; między innymi wywieziono w głąb Cesarstwa trzystu z pomiędzy nich uważanych za prowodyrów. Cesarz Aleksander II. zgodził się na zaniechanie dalszych prześladowań i zezwolił na powrót wywiezionych, ale i tu z nich dotąd jest przy życiu, gdzie są, nie nie wiadomo. Chwilowo przed rokiem wysłano o wprowadzeniu w wykonanie postanowienia cesarskiego, ale były to tylko pogłoski, które się dotąd wcale nie sprawdziły.

Takie jest rzeczywiste położenie rzeczy co do owych prób i usiłowań pojednania. Wszystko było postanowione przez cesarza Aleksandra II. i służyć miało, jako zapowiedź i zadatek zmiany na lepsze; rząd dzisiejszy tyle tylko zrobił, że to wszystko spacył, przekreślił i nadwyrężył. Co się wreszcie tyczy teatru polskiego, o tem nie warto nawet wspomnieć. P. Wesolowski główny koncesjonaryusz jestto pełnomocnik hr. Ignatiewa zawiadujący jego prywatnymi interesami; hr. Ignatiew motywując udzielenie mu koncesji miał się wyrazić w ten sposób: „Wszak mamy teatr francuski, niemiecki, chóry cygańskie, kwartet żydowski, dla czego *poza* to nie ma być teatru polskiego?”

Dodaję w

Ziemie Polskie.

Prześladowanie Żydów w Gombinie.

Do Pol. Corr. piszą z Warszawy:

Prerażające szczegóły prześladowania Żydów w Gombinie w nocy z 30go kwietnia na lgo maja dochodzą powoli do wiadomości publicznej. Już na kilka dni przed wybuchem prześladowania krążyły w Gombinie wieści, że tamtejsza ludność żydowska zostanie zabrana i wypędzona. Pogłoski te jednak nie dawały wiary, bo z 3,000 mieszkańców Gombina zaledwie 700—800 przypada na ludność nieżydowskiego wyznania; napad więc tak zupełnie gwałtowny, nie mógłby się udać. Stało się jednak zupełnie inaczej. Wczoraj 30go kwietnia przyszło do zatargów między paru pijanymi kacapkami, którzy nie chcieli uścić najeżonych za napitek, a karczmarzem żydem i kilku jego przyjaciółmi tegoż samego wyznania. Zamieszanie i hałas wywabiały tłumy żydów z domów na ulicę. Nagle dał się słyszeć okrzyk, że „żydzi gnębią chrześcijan.“ W tej samej chwili otrzymali kacapki pomoc, a porucznikowi stanowisko odporne sami żydów poczęli zaczepiać. Żydzi bronili się z początku skutecznie, posługując się nawet bronią palną; skoro jednak nadbiegły tłumy chłopów uzbrojonych: kosami, widłami, cepami i innymi narzędziami, schronili się żydzi do domów. Rozwścieklony tłum uderzył na domy, z których 27 było murowanych a 130 drewnianych, było, bo dziś miasteczko przedstawia kupę gruzów. Scena która teraz nastąpiła trwała 14 godzin, a policyja nie pojawiła się wcale. Burmistrz miasteczka udał się konno natychmiast w pierwszej chwili rozruchów do Gostynia, o 21 wiorst odległości, celem sprowadzenia oddziału wojska. Wojsko uderzyło też rzeczywiście dnia 1go maja o godzinie 8 rano, ale już nie było czego ratować. W tym samym dniu przybyli do Gombina prokurator i sędzia śledczy z Warszawy. Aresztowano 16 osób i to przeważnie takich, które nadzwyczajnie truncku leżały na ulicach miasteczka. Nie łatwo jednak przyjdzie wykryć i pochwycić sprawców głównych i przywódców, bo oni mieli dosyć czasu zabezpieczyć siebie samych i zabrawane kosztowności. — Szkoda wyrządzona nie da się jeszcze dziś stanowczo oznaczyć, ale jest bardzo znaczna. Z magazynu najbogatszego żyda gombińskiego, Rosena zniknęło 1000 sztuk sukna, które częścią zabrawano, a częścią zniszczono. Rannych jest znaczna liczba, a wielu z nich już wymarło. Nedza zabrawanych żydów jest przerażająca. W Płocku panuje wielka trwoga. Ze drżeniem spodziewają się tam podobnego wybuchu.

O zajęciach w Gombinie, dowiaduje się Kur. Poranny następujących szczegółów:

Z powodu rozgłoszonych w Warszawie przesłanych wieści o nieporządkach zaszłych w mieście Gombinie, położonym w powiecie Gostyńskim, zakomunikowano nam dokładne, na prawdzie oparte szczegóły wypadków.

W Niedzielę, dnia 30 kwietnia, około godziny 9-tej wieczorem, do jednej z dystryktów w mieście Gombinie, utrzymywanej przez starozakonnego, wszedł kupiec chrześcijanin.

Przy obrachunku za wzięty towar, pomiędzy sprzedawcą a nabywcą, wszczęła się sprzeczka, z której następnie wywodziła się bójka.

Gdy w niej wkrótce przyjęli udział nabiegli inni starozakonni, a następnie także chrześcijanie, nieporządek rozszerzył się na ulicę.

W owym czasie w Gombinie obicnie byli tylko trzy przedstawiciele policyi: burmistrz i dwaj strażnicy ziemscy, którzy znajdują się w tak małej liczbie, nie mogli, rozumie się, pomimo największych wysiłków, położyć tam nieporządkom w samym ich zarodku; z tego też powodu zamieszanie wzrosło się i trwało do g. 5 rano następnego dnia (poniedziałku).

O tej porze, dzięki staraniom rozsądnych osobistości z liczby tamtejszych mieszkańców oraz usiłowaniu policyi, udało się drogą perswazyi powstrzymać tłum od dalszej samowoli i skłonić do rozejścia się do domów.

Wdanie się samych mieszkańców i pomoc jaką nieśli policyi, sprawiło, iż nieporządek ustał jeszcze o wiele wcześniej przed nadaniem wojska, które przybyło do Gombina dopiero o godz. 5 z południa d. 1 maja, a zatem w 12 godzin po przywróceniu w mieście zupełnego porządku.

Szkody żrzące pod czas nieporządków w mieniu prywatnem ograniczają się na wypuszczeniu wódki z jednego szynku (w mieście jest szynków 28); w jednym sklepiku z towarami łokciowymi podarto 3 do 4 kawałków sukna; w 53 (z ogólnej cyfry 138 żydowskich domów) powybijano szyby w oknach.

Żadnego wypadku kradzieży ani rabunku przez czas nieporządków nie było.

W wzajemnej bójce chrześcijan ze starozakonnymi sześciu ludzi poniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia.

Dzięki przedsięwziętym środkom i usiłowaniu rozsądnej części ludności, umysł się uspokoił.

Winniejsi uczestnicy nieporządków pociągnięci zostali do prawnej odpowiedzialności.

Gołos donosi, że ministeryum sprawiedliwości postanowiło odmienić porządek wyborów na urzędy sędziów gminnych i ławników w Królestwie Polskim.

Inicjatywę w tym przedmiocie podjął warszawski generał-gubernator, który zwrócił uwagę ministeryum na to, że w ostatnich czasach gwałtowniejsze w działalności sądów gminnych znaczenie niedokładności. Zdaniem jego główną przyczynę złego stanowi zbyt pójście i brak należytego porządku przy wyborach na urzędy sędziów gminnych i ławników, oraz zbyt częsta zmiana całego składu sądów gminnych, czego bezpośrednim następstwem jest zbyt wielki procent ludzi nowych, nie tak ułożonych jak potrzeba i niedoświadczonych. Ministeryum pragnie usunąć te niedogodności w ten sposób, że wszystkie okręgi sądowe gminne w Królestwie mają być rozdzielone na trzy kolejne serie, wybory zaś odbywać się będą co rok w jednej trzeciej ich części. Tym sposobem zapobiegnie się zbyt częstemu odświeżaniu składu sądów gminnych, praktykującemu się przy obecnym systemie.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

St. Petersburg Herold umieszcza następującą wiadomość z najpewniejszego, jak powiada, pochodzącego źródła: „Dzienniki zagraniczne rozgłosiły były niedawno wieść, że znana zbrodniarka polityczna Hesia Helfmanowa umarła w więzieniu w Petersburgu. Jesteśmy w możności zakomunikowania, że w transporcie aresztantów „zsylnych“, który wyruszył z Petersburga do Moskwy na Świątecznym tygodniu, aby po rozpoczęciu żegligrzecznej ucieczki do Syberyi, znajdują się także i Hesia Helfmanowa. Przywieziono ją na dworzec Mikołajewskiej kolei żelaznej nie razem ze wszystkimi współaresztantami, lecz osobno, w szczególnej zamkniętej i strzeżonej przez silny konwój żandarmerii karcie więziennej. Ekwipaż ten zwrócił uwagę urzędników i publiczności, będącej na dworcu, postarano się więc dowiedzieć i dowiedziono się, że była w nim Hesia Helfmanowa, a nadto, że jej dziecko, które przyszło na świat w więzieniu, umarło.“

O zatwierdzonej przez Cara nowej ustawie, dotyczącej dozoru policyjnego nad osobami podejrzanymi, mieliśmy już krótką wiadomość. A oto, według *Pravotelstwenego Wiestnika*, główne tej ustawy postanowienia: 1) U oddanego pod dozór policyjny odbierają się natychmiast paszporty i dokumenta, świadczące o jego stanie, a natomiast wydaje mu się osobne świadectwo policyjne; 2) Zostający pod dozorem policyjnym może wyjeżdżać z miejsca stałego swojego pobytu nie inaczej, jak za specjalnym na każdy raz pozwoleniem właściwych władz; uzyskawszy to pozwolenie, petent dostaje świadectwo na podróż, tudzież marszrutę bez prawa zatrzymywania się gdziekolwiek po drodze; 3) Zostający pod dozorem policyjnym jest obowiązany przybywać do urzędu policyjnego na każde wezwanie natychmiast; 4) Policyja w każdej chwili ma prawo wezwać do mieszkania osoby, stojącej pod jej dozorem i odbywać w nim rewizję; 5) Zostający pod dozorem policyjnym niemoga znajdować się w służbie rządowej lub jakiegokolwiek publicznej, a tylko minister spraw wewnętrznych może, jeżeli uzna za właściwe, udzielić im pozwolenia na zajęcie się jakąkolwiek pracą piśmienną, płatną; 6) Zostający pod dozorem policyi niemoga należeć do żadnych stowarzyszeń prywatnych, opiekunami zaś mogą być chyba za specjalnym pozwoleniem ministra; 7) Zostającym pod dozorem policyi wzbrania się stanowczo być nauczycielami, miewać odczyty, być członkami stowarzyszeń uczonych lub aktorami, posiadać biblioteki, druki i fotografie, albo zostawać w służbie u tych, którzy takowe posiadają, utrzymywać traktynierę, restaurację, garkuchnię i sprzedawać w nich napoje, być adwokatami, lekarzami, akuszerami, lub farmaceutami. Pozwolić im oddawać się tego rodzaju pracom może tylko wyjątkowo minister spraw wewnętrznych, z tem wszakże, że miejscowy gubernator ma prawo w każdej chwili wzbronionemu przez ministra zajmowania się powyższymi, lub innymi pracami, skoro tylko uzna, że te zajęcia osoby stojącej pod dozorem policyi — publicznemu porządkowi i spokojności jakiegokolwiek niebezpieczeństwem grożą; 8) Minister spraw wewnętrznych może wzbronionemu stojącemu pod dozorem policyi odbierać i posyłania listów, w takim razie listy jego będą czytane przez władze miejscowe; 9) Na przedstawienie władzy miejscowej, stojącej pod dozorem policyi, może być zwolniony, za prowadzenie się wzorowe, od niektórych poszczególnych obowiązków; 10) Niezastosowywanie się do powyższych przepisów ciągnie za sobą areszt; z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych — na miesiąc, gubernatora — na tydzień, władzy miejscowej policyjnej — na trzy dni; 11) Ci z stojących pod dozorem policyi, którzy niemają własnych środków utrzymania, ani rodziny, będą dostawali od rządu zapomogę (jaką?); 12) Kaźdy, oddany pod dozór policyjny, zostaje pod nim przez lat pięć; skoro zaś okaże się potrzeba, to dozór się prolanguje na następne lat pięć, i t. d.

Takie są główne podstawy nowego regulaminu. Dotychczas dozór policyjny był po większej części formalnością tylko, bo mało krepował i niepozbawiał nikogo sposobu do życia; dziś tenże dozór skazuje dotkniętego nim na śmierć cywilną, jeśli nie na śmierć głodową. Prawdziwie moskiewski postęp!...

„Narodnaja Wolja“ potwierdza w jednym ze swych artykułów, że zamordowanie generała Strelnikowa nastąpiło na podstawie „skazania.“ Wyrok komitetu podajemy tak, jak go podają dzienniki wiedeńskie:

„Nie pierwszy to i nie ostatni akt sądowy, który został wykonany na służbach cara. Odkąd komitet wykonawczy zwrócił swoją uwagę prawie wyłącznie na Aleksandra III, oddał ludzkie narzędzia carskie nadzieję, że komitet o nich zapomni i krocie spokojnie po drodze zbrodniczej. Dzień 30 marca, okupiony krwią towarzyszy naszych, będzie przestroga dla pacholców carskich, którzy nie wzdrażają się pod żadnym środkiem w walce przeciw stronnictwu rewolucyjnemu.“ Teraz następuje wykaz grzechów Strelnikowa: „Na niego, jako oskarżyciela w procesach politycznych, spada moralna odpowiedzialność za wszystkie, których w Kijowie straceni zostali. Strelnikow porzucił rolę prokuratora, aby stanąć na czele „Ochrany południa.“ Kierował na wszystkich śledztwami w politycznych procesach, do czego też wyjątkowo nieograniczone pełnomocnictwo w Gatczynie.“ Strelnikow w mial odgrywać podobno swoją rolę z niesłychanym okrucieństwem i oburzającą sprawiedliwością. Aresztował bez wyjątku winnych i niewinnych za najmniejszy objaw życia duchowego. Pokrewieństwo ze skompromitowanymi karał jako zbrodnię polityczną. Postępowanie jego z uwiezionymi przechodziło granicę bezczelności i nieludzkości. Jeżeli rodzice wstawiali się za swymi dziećmi, odpowiadał im Strelnikow: „Nie trudźcie się napróżno, dzieci wasze zostaną powieszane.“ Strelnikow nie pozwalał nawet matkom odwiedzać aresztowanych swych synów i córek.“

Gołosowi donoszą z Odessy co następuje: „Według przyjętego dotychczas porządku, wojska występują dla okazania pomocy władzom cywilnym wówczas dopiero, gdy tego zażąda od właściwych władz wojskowych miejscowy gubernator. Teraz zaś, wobec wyjątkowych okoliczności, odeski generał-gubernator Gurko, wydał jako komendującego

cy odeskim okręgiem wojskowym rozporządzenie takie: W razie wyniknięcia gdziekolwiek nieporządków, lub rozruchów, komendacji oddziałów piechoty, lub jazdy, konsystujących, bądź w tych miejscach, gdzie wybuchy nieporządków, bądź też w odległości jednego marszu od ich miejsca, obowiązuje się natychmiast wystąpić z pomocą zbrojną, *proprio motu*, nie oczekując żadnych specjalnych skądokolwiek bądź rozporządzeń.“ — Rozporządzenie to zdaje się dowodzić, że trwa obawa dalszych w guberniach południowych rozruchów antysemitycznych.

Gołosowi donoszą z Kamieńca, że przed kilku dniami zaszły rozruchy antysemityczne bardzo groźnej natury w miasteczku Wołkowiecach (stacya kolei żelaznej w gub. Podolskiej), a oprócz tego w trzech okolicznych wioskach chłopci napadają na domy żydowskie, rabując i nieczcąc ich mienie“).

O fortyfikowaniu wschodniej granicy Niemiec (od Rosji) otrzymuje następujące „najświeższe“ wiadomości *Nowoje Wremia*: Fortyfikacye Pilawy, stanowiącej przedostatni posterunek Królewca, i ochraniającej wstęp do Frischhoffu, wzmożono ostatnimi czasy dwoma silnymi i mocno uzbrojonymi fortami. Fortyfikacye Memlu, (drugiego portu nad morzem Bałtykiem) wzmożono również, to stały jednym nowo-wzniesionym fortem. Dla wzmożenia Gdńska od strony morza i od strony lądu, asygnowano 15 milionów marek, z których większą część już na właściwe cele wydano została, bo zbudowano tam trzy nowe forty na lewym brzegu Wisły i dwa na prawym. Nowe fortyfikacye Kustrina wymagają wydatków 14 milionów marek, która to suma została wyasygnowana i już wydana w połowie. Szlaskiej granicy Niemiec nie fortyfikują wcale, w nadziei zapewne, że z tej strony najciężej nieprzyjaciela nastąpić nie może.

Na to wszystko zwraca uwagę *Now. Wr.* w słowach: „Sąsiedzi nasi, jak widzimy, czuwają, a my podobno śpiemy!“

*) Zwracamy uwagę, że Wołkowiec jest to ta sama miejscowość, o której telegrafowano nam, że zaszły tam rozruchy, z mylną nazwą „Wołkowiec“.

Międzynarodowa wystawa dzieł sztuki w Wiedniu.

II. Niemcy.

Dzieła sztuki artystów państwa niemieckiego znalazły pomieszczenie w nowo przybudowanych salach Künstlerhausu, mianowicie zaś najwspanialszą część ich zajmuje wielką pięknie udekorowaną salę, tworzącą prawe skrzydło budynku. Jeżeli ilość osób, która się w pojedynczych oddziałach wystawy spotyka, mogła być uważana za miarę wartości znajdujących się tamże dzieł sztuki, to, jak się zdaje, Niemcom pierwszeństwo musiałoby być oddane. Tę przysługującą siłę, którą się odznacza niemiecki dział, zawiąduje on jednakowoż w znacznej części kilku obrazom, które zaraz po otwarciu wystawy miały sobie bardzo wielką w szerzej publiczności uzyskać popularność. Niepodobna jednak zaprzeczyć, że w samej rzeczy wystawa niemiecka wypadła nadzwyczajnie dobrze. Czem się zaś przedewszystkiem i to nadzwyczajnie korzystnie różni od innych krajów, to tem, że daje, o ile to możliwe, wcale dokładny pogląd na całą współczesną sztukę swego kraju, czego o dziełach innych państw powiedzieć nie można. Trzeba to przyznać artystom niemieckim, że nie lekceważyli sobie wystaw międzynarodowych, i uznają w zupełności wielkie ich dla sztuki znaczenie. Najznakomitsi z nich, nawet tacy, których europejska sława jest już zupełnie ustalona, starają się o to, by w godny sposób byli reprezentowani za granicą. Ten objaw, który można było zauważyć na wystawie paryskiej, gdzie chodziło o utrzymanie współzawodnictwa z Francją na polu sztuki, widzimy także obecnie w Wiedniu. Narodowe galerie obrazów, jak berlińska, drezdeńska, monachijska i lipska, przysłały swe najznakomitsze w ostatnich latach nabyte obrazy, a w spisie niemieckich dzieł sztuki spotykamy imiona prawie wszystkich profesorów berlińskiej, düsseldorfskiej i monachijskiej szkoły, tak, że ze świetnie na polu sztuki znanych artystów niemieckich, kilku zaledwie, jak np. Amberg, Oskara, Begasa, Hübnera, braknie.

Nim zacznie mówić o pojedynczych obrazach, muszę jeszcze podnieść jedną okoliczność, która każdego w niemieckim oddziale sztuki uderzyć musi, a tą jest brak obrazów historycznych. Wspomniałem już o zaniedbaniu tego działu malarstwa przez austriackich malarzy; z tym samym faktem spotykamy się w sztuce niemieckiej, a jak wkrótce zobaczymy, i francuskiej. Na 160 mniej więcej obrazów, które dział niemiecki zawiera, zaledwie parę znajdujemy historycznych, tak, iż takowe gubią się zupełnie w wielkiej ilości krajobrazów i obrazów rodzajowych. Jedno tylko płótno już swoimi ogromnymi rozmiarami ściągać musi uwagę zwracającego na siebie, a tem jest „Seni nad trumną Wallensteina“, pędzla Karola Pilotego. Młodszy artysta niemiecki, prawie wszyscy uczniowie Pilotego, opuścili sztafend malarstwa, właśnie największy z nich nie chcą powiadać się „wielkiej sztuce“, i tak tenor niemieckiego współczesnego malarstwa sam jeden prawie został u wyłomu. Ponieważ „Seni“ Pilotego jest dziełem poezje, nieprawie zupełnie, ponieważ dalej, jako malowany przez 10 lat temu, bezprawie na wiedeńską wystawę został przysłany, i podług statutu wystawy, przyjętym być nie był powinien, więc czytelnik nie weźmie mi za złe, jeżeli bliżej o nim mówić nie będę. Maie przyjdzie to bez trudu, bo muszę się przypisać, że wcale nie jestem admiratorem tego zinnego i czysto tylko akademickiego dzieła. Teraz kiedy do innych obrazów niemieckiego oddziału sztuki przechodzę, będę korzystał z uczynionego zaraz na początku mojego sprawozdania zastrzeżenia, iż głównie mówić będę o tem, co mnie osobście najwięcej interesowało. Zaczęnie tedy od obrazu Gabriela Maxa, przedstawiającego Joannę d'Arc na stosie. Najnowsze to dzieło monachijskiego mistrza nie cieszy się wcale w Wiedniu wielkim powodzeniem. W liczących recenzjach z wystawy, umieszczonych w dziennikach wiedeńskich, nie znalazłem ani jednej o nim wzmianki pochlebnej. Zapewne, jeżeli krytykowi o to idzie, aby w każdym dziele sztuki przedewszystkiem podnieść wszystkie jego strony ujemne, to niema wątpliwości, że takowych podostatkiem w Maxa obrazie znajduje. Lecz nie powinno się

także o zaletach zapominać, zwłaszcza gdzie one są tak niepospolite jak tu. I ta to właśnie okoliczność, że Joana Maxa, obok wad niezaprzeczalnych, łączy w sobie istotnie zadziwiający prymitywizm, robi ją jednym z najciekawszych dzieł, jakie wystawa wiedeńska zawiera. Zpod pędzla Maxa wyszło obok wielu prac bardzo wątpliwie wartości kilka arcydzieł znakomitych, które tak wielki rozgłos mu zrobiły, iż z pewnością niema nikogo, choć trochę sztuka się interesującego, który nie byłby dokładnie obznajomiony z charakterem malarstwa tego oryginalnego artysty. Kto nie miał szczęścia podziwiać jego arcydzieł, ten przynajmniej zna je z rozpowszechnionych wzdzie rycin i fotografii, i wie jakie przedmioty wyobraża Max i w jaki sposób takowe oddaje. Sądzę, że każdy przynajmniej, że Joana d'Arc nie jest przedmiotem odpowiadającym uosobieniu Maxa. Przypomnijmy sobie tylko najświetniejsze jego kreacje, których sława po całym rozszedła się świecie; są niemi: męczennica św. Julia na krzyżu, Gretchen, Szekspira Julia, w śnie letargicznym, przechodząca do życia córka Jaira, a wreszcie jedno z ostatnich dzieł jego: św. Elżbieta w latach dziecinnych. W tych, jakoteż w bardzo wielu innych mniej znanych pracach jego, postacie kobiece mają powiew właściwy im charakter, pewne piętno odrębne. Typ Maxa, to kobieta wrażliwa, skłonna do pewnej uczuciowości nerwowej — lub znowu melancholizna i marząca. Urok tych postaci jest często niezrównany. W twarz, na pierwszy rzut oka obojętną, umie on włożyć skarb cały dziwnych i tajemniczych uczuć, nieładnie nawet rysy otoczyć jakimś czarem niepojętym. Uczucia oddaje on z mistrzostwem nieporównanym, i to zawsze uczucia nieco niejasne, nieprzechodzące nigdy ani w czyste ziemską namiętność, ani w niebiańską ekstazę. Gdy się dowiedziałem, iż Max obrał sobie za przedmiot Joannę d'Arc, byłem już z góry przygotowany na to, że nie zobaczę w niej postaci takiej, pod jaką zwykliśmy sobie Orleanską Dziewicę wyobrażać. Bo czyż może istnieć większy kontrast, jak między wrażliwością i rozmarzonością kobietami Maxa, a bohaterką dziewczyną, która nadludzkim ogniem natchniona, uiała władcę francuskiego i z szaloną odwagą w najcięższych bitwach im przodować? To też istotnie Joana Maxa nie wyrzekła się charakteru innych kobiet, które pędzla, jest ona postacią zachwycającą, ale dziewczę orleńskie nie jest. Oto kardynalna wada, która mi jednak nie przeszkadza dzieło to wysoce podziwiać. Malarz przedstawił nam Joannę w białej szacie, przywiązanej powrozami do słupa. Stos, na którym klęczy, zaczyna się już palić, kłęby dymu otaczają postać męczennicy. Ona wzniósła oczy w niebo i ręce do modlitwy złożyła. Na twarzy, wprawdzie nie klasycznie pięknej, lecz nadzwyczaj milej i ujmującej, maluje się wyraz szlachetnej rezygnacyi, połączonej z łagodnym wyrzeczem, który malarz oddać umiał w sposób znakomity. Podnieść też muszę nadzwyczajną harmonię kolorów, którą tu spotykamy. Lecz to jeszcze nie wszystko. Joana Maxa ma nadto w sobie coś, co się słowami wyrazić nie da, a co także w kilku innych znakomitszych dziełach pędzla Maxa spotykamy: jakiś czar niezrozumiały, który sprawia, że im więcej w nią się wpatrujemy, tem więcej ona nas pociąga. Twarz ta, którą w pierwszej chwili zaledwie dość ładną nazwać można, po pewnym przeciągu czasu przybiera jakiś dziwny i tajemniczy urok, i tak nas zachwycia i krępuje, że od niej oczu oderwać nie można. Tego rodzaju czar niepojęty posiada np. w najwyższym stopniu Monna Lisa Leonarda, a także niektóre dzieła Correggia. Nie chcę przez to równać Maxa z najznakomitszym mistrzem pędzla, muszę przyznać, że owo dziwne uosobienie, w które wprawia mnie wpatrywanie się w twarz Monny Lisy, do pewnego stopnia odczuwam przed niektórymi obrazami Maxa, a do tych także Joannę zaliczam. On jeden podług mnie ze współczesnych posiada ten talizman tajemny, który sprawia, że nie zdając sobie sprawy, w czem właściwa przyczyna tego leży, odczuwamy się czujemy. Być może zresztą, że jest to w części uczucie moje indywidualne, lecz co do mnie, zdaje mi się, że mógłbym go dzielnymi całami bez znużenia wpatrywać się w tę uroczą twarz Joanny. Wiele też już miłych chwil przeżyłem obrazem tym przepędziłem. Przyjemne wrażenie, jakiego przytem doznawałem, puły mi tylko nieco uwagi przechodzącej. Każdy niemal rzuciwszy okiem na ten obraz, umiał się zdobyć na następującą mniej więcej uwagę: *dass soll die Joanne d'Arc sein? ich danke!* i ruszywszy pogardliwie ramionami, szedł dalej. Toż samo powtarzają chorem wszyscy recenzenci pism wiedeńskich. Jeden z nich mówi o Maxa dziele: „Es ist lächerlich so ein Gänsemädelchen für die Jungfrau von Orleans auszugeben.“ Trzeba istotnie prawdziwym być filistrem, żeby sądzić, że w tej jednej pogardliwej uwadze już się wszystko powiedziało, co o tym obrazie powiedzieć można, żeby mniemać, iż jest się uprawnionym do bezwzględnej potępienia tego dzieła, że Joana Maxa nie ma nosa orleńskiego i energię oznaczającego faldn na czole. Na oparcie tego, iż jakkolwiek w jakimś dziele sztuki postać pewna niezupełnie odpowiada osobie, która ma przedstawić, to pomimo tego dzieło to może mieć nieposlednią wartość, niech posłuszny następujący przykład. Sławnym na cały świat jest mały obrazek Correggia, przedstawiający zaślubiny św. Katarzyny. Jest on, jak wiadomo, perła galerii neapolitańskiej. Otóż pytam się, czy ta miłutka wesoła dziewczynka, którą tam widzimy, w czemkolwiek na św. Katarzynę wygląda, albo ta druga śliczna czysto ziemiska kobieta na matkę Chrystusa? A w tym malcu figlarnym czy pozna kto Zbawiciela świata, mającego w przyszłości za grzechy ludzi wycierpieć mękę na krzyżu? Ciekawym przecież, czyby krytyk wiedeński miał cywilią odwagę i to dzieło sztuki zbyć podobną pogardliwą wzmianką?

Jeżeli obok Joanny Maxa wielu obojętnie przechodzi, to natomiast inny opodal wiszący obraz w nadzwyczajny sposób publiczność zwracającą uwagę przyciąga. Jest to dzieło Leiba, artysty dotąd dość mało znanego, którego imię jednak od wystawy wiedeńskiej niezawodnie głośnieć się stanie. Widząc często tłum ludzi cisnących się około tego obrazu, można by się domyślać jakiegoś przedmiotu sensacyjnego, nadzwyczajnego. Tymczasem wcale nie. Przedmiot najprostsz w świecie. Leibl przedstawia nam trzy kobiety wielkości półnaturalnej, siedzące w ławce i modlą się. Wszystkie ubrane w skromne ubrania ludowe. Pierwsza od widza, młoda, ładna dziewczynka, czyta z książki, podobnież druga zgrzybiata staruszka. Trzecia, kobieta w średnim wieku, podniosła oczy w górę i trzyma w rękach złożonych do modlitwy różaniec. Tło obrazu stanowi biała ściana kościoła.

To co ten tak pełen prostoty obraz czyni niezmiernie ciekawym, jest charakter całej kompozycji zupełnie odmienny od tego, do czego przez malarzy dzisiejszych jesteśmy przyzwyczajeni. Trudno formalnie wierzyć, że to praca współczesnego artysty, i ma się wrażenie, że płótno to musiałoby wyjść wprost z pod pędzla Holbeina. Nie tylko charakterystyka twarzy zbliżona do Holbeina, lecz i technika zupełnie od niego wzięta. Owa mroczna dokładność w wykonaniu szczegółów, która cechuje tego mistrza, spotykamy tutaj, i to jeżeli podobna w stopniu spotegowanym jeszcze. Ponieważ w obrazie Leiba widzimy całkiem dziś niezwykły system malowania, ponieważ jest on niejako reakcją przeciwko panującemu dziś prądowi w sztuce, więc w każdym razie zasługuje on na to, żeby o nim pomówić dość obszernie i zastanowić się nad tem, czy i o ile ta reakcja jest uprawioną. Nie tylko twarze i ręce oddaje Leibl z nadzwyczajną dokładnością, tak, iż każdy zmarznięty, każdy rys najdrobniejszy jest osobno i dokładnie pociągniętym pędzlem wykończony, lecz ten sam sposób malowania jest zastosowany do oddania wszystkich szczegółów. Każdy choćby najdrobniejszy fald ubrania, każdy guzik, każda nitka niemał i każdy włos na głowie wykonany z miniaturą dokładnością. Jakiej szalonej pracy tego rodzaju sposób malowania wymaga, to każdy choć trochę z techniką malarstwa obznajomiony łatwo zrozumie. Ołóż zachodzą pytanie: czy trud ten się opłaca? Czy wrażenie wywołane jest o tyle lepsze, o ile moczniejsza technika? Zastanówmy się nieco nad tem, w jaki sposób postacie ludzkie powinny być na płótnie odwzorowane, i kiedy sposób ich oddania odpowiada temu, co w naturze widzimy. Każdy obraz musi być naturalnie oglądany z pewnej odległości, z której można swobodnie jednym rzutem oka całą kompozycję objąć. Odległość właściwa dla pewnego obrazu jest oczywiście zależąca od jego przeznaczenia i przedstawionego przedmiotu. Sposób malowania z naturą zgodny ma miejsce wtedy, jeżeli z odległości dla obrazu właściwej figura na płótnie odpowiada zupełnie w tej samej wielkości oku naszemu się przedstawiającej (więc ewentualnie o tyle więcej oddalonej) postaci ludzkiej w naturze. Na krajobrazach tedy dalekie wykończenie szczegółów, mianowicie też nadawanie charakterystyki twarzom umieszczonych jako sztafaj figur jest błędem, bo nie odpowiada naturze. Zgodnym z prawdą, a temsamem w zupełności uprawionym jest tylko sposób malowania adoptowany przez nowoczesnych impresjonistów. W innych obrazach, gdzie w drobnych rozmiarach przedstawione figury są rzeczą główną, a nie jak w pejzażach poboczna, dokładniejsze wypracowanie szczegółów już dla tego da się uzasadnić, że obrazy te mogą być w bliższej odległości oglądane. Zresztą pewne odstąpienie od ścisłego trzymania się natury jest koniecznem, żeby umożliwić nieślednie tutaj dokładne secharakteryzowanie twarzy. Drobnostkowe odwzorowanie wszystkich szczegółów jest w tych obrazach, gdzie całe postacie już są w rozmiarach bardzo zmniejszonych, prawie niemożliwem i zresztą zupełnie niepotrzebnem, a jest ono na swoim miejscu tylko w obliczeniach na zupełnie bliską od oka odległość miniatur, które oczywiście już z tego powodu nie mogą mieć pretensyi naśladować wrażenie wywołane przez przedmioty w naturze. W obrazach przedstawiających figury w naturalnej wielkości, drobnostkowość w oddaniu szczegółów, jest już dla tego zbędna, bo takowe wymagają znacznej od oka odległości. Wreszcie co do rozmiarów półnaturalnych, które są, jak to wie każdy malarz, najtrudniejsze do oddania w zupełnie naturalny sposób, jest sposób malowania drobnostkowo i tu także nieodpowiednim, jak to właśnie na Leiba obrazie przekonać się możemy. Obraz tych rozmiarów co płótno Leiba nie może być oczywiście oglądanym zupełnie z bliska, jak miniatura; jeżeli zaś staniemy w odległości zwykłej rozmiarom jego odpowiadającej, to cisną nam się w oczy miniatury wykonane szczegóły i robią wrażenie zupełnie niezgodne z tem, co widzimy w naturze, tak, że można tu zastosować niemieckie przysłowie, iż widząc pojedyncze drzewa nie widzimy lasu. Aby wykażeć o ile niezgodnym z prawdą jest ten sposób malowania, zwrócę uwagę na jedną okoliczność, która już na pierwszym rzut oka w obrazie Leiba uderza. Drobnostkowe wykonanie wszystkich szczegółów tak przedmiotów więcej, jako też i mniej od widza odległych, w połączeniu z równym rozdziałem światła na całym obrazie, sprawia, że wszystkie te postacie cisną się na pierwszy plan i obraz zupełnie głębokości nie ma. Ten błąd perspektywy, nadający dziełu temu typowe archaistyczne piętno, zdaje mi się być nieuniknionym skutkiem sposobu malowania Leiba i staro-niemieckiej szkoły; jest on zaś tym samym stanowczym argumentem przeciwko temu kierunkowi. Czy pod względem malowania twarzy i ciała ludzkiego w ogólności delikatne, drobnostkowe pedglowanie jest odpowiedniejszym, czy sposób malowania więcej szeroki, to może być wątpliwem. Efekt tu jak i tam może być prawdziwy. Jako przykład niech służą prace Bongerana dla pierwszego, C. Duran dla drugiego kierunku. Co do reszty zaś system adoptowany przez Leiba poleconym być nie może. Wywołany tu efekt nie tylko nie odpowiada bożemu trudom, lecz jest nawet chybionym, bo niezgodnym z prawdą. Tak więc niewolnicze kopiowanie natury we wszystkich szczegółach, które można za szczyt realizmu uważać, jest realizmem fałszywym. Daleki jestem od tego, by nie uznawać wielkich zalet pracy Leiba. Przypinając, że płótno to młodszy Holbein mógłby podpisać — to z pewnością najwyższą pochwałą. Wystąpił jednak muszę przeciw reakcyi, która Leibl reprezentuje. Dziś, kiedy technika nowoczesnych malarzy umie szerokim sposobem malowania wywołać efekt zupełnie naturze odpowiadający, powracać do staro-niemieckiej pedanterii, uważać za myśl niedroga. Obraz Leiba ma w Wiedniu powodzenie ogromne; wiele jednak, jak mi się zdaje, trzeba złożyć za karb tego, iż jest on dla nas do pewnego stopnia czemś nowym i niezwykłym. Co do mnie, życzę sobie, by sukces ten nie był trwałym i by Leibl naśladowców nie znalazł.

Teraz chcę wspomnieć o obrazie, co do wartości którego zdania nie są podzielone i tylko jednemu słyszy się pochwały. Jest to dzieło wielkiego Knausa, tego pierwszego z współczesnych, a może i pierwszego na świecie malarza w dziedzinie ludowego *genre*. Dzieło to nosi nazwę „Auf der Wahlstatt“ i przedstawia nam wnętrze zynkowni, w której zacięta toczy się bójka. Na ziemi posłane stoki, szkło z sztychów, szczątki podartych sukien itp. Główny sprawca

tego spustoszenia, bohater bójki, obalił na ziemię jednego z przeciwników i w wyzywającej pozycji czeka nowego ataku, który też zapewne ze strony jednego ze sprzymierzeńców pokonanego nastąpi. Niebiorący udziału w boju schronili się na przeznaczoną dla muzyki podwyższenie. Kobiety placzą i starają się, jak się zdaje bezskutecznie, nakłonić do zgody zapasników. Całą tę scenę oddał malarz z prawdą niezrównaną. Typy pojedyncze są znakomite. Wyborny komizm nie przechodzi w żadną z przedstawionych na obrazie figur w prostą karykaturę.

Dwaj niemieccy artyści, którzy po Knausie w tym rodzaju malarstwa w Niemczech o drugie miejsce walczą, Defregger i Vautier, przedstawili nam w dziełach swych niewinnie wesołe sceny z życia ludowego. Defregger daje nam obraz ludowej zabawy — nie potrzebuje dodawać, że to scena z życia ludu tyrolskiego — w chwili, kiedy tańce mają się rozpocząć. Wesołość panuje tu o gólna, młodzi i starzy, wszyscy bawią się wyborczy, każda twarz uśmiechnięta i rozpromieniona. A z jaką prawdą do wszystkiego oddane, łatwo sobie wyobrazić, skoro wiemy, czyjego pędziła to dzieło. Któż bowiem nie zna tych niezrównanych typów ludowych tyrolskich, które umie stwarzać Defregger, tych zdrowych, ładnych dziewczek, śmiejących się, pokazując białe zęby; tych chłopów, pełnych prostoty, swobody i prawdziwie zdrowego humoru? Podobną scenę przedstawia nam Vautier. I tu mamy przed sobą ochotną zabawę ludową. Na chwilę przerywano tańce: dziewczęta odpoczywają, poprawiając ubrania i włosy lub ocierając spoczone twarze. Jeden z tancerzy stoi z pełną szklanką przed dziewczętami i pije na ich zdrowie. W głębi obrazu widać przez drzwi otwarte resztę towarzyszy wesoło biesiadujących w drugiej izbie. Ten obraz Vautiera (własność galerii Dreźnieńskiej) jest w Niemczech powszechnie znany i podziwiany, a należy do najlepszych prac artysty. Mając obok siebie dwa tak znakomite obrazy, w których prawie ten sam temat jest opracowany, mimowolnie nasuwa się myśl porównania ich ze sobą. Jestem przekonany, że każdego zwiędającego wystawę to porównanie pociągnąć musi, bo te dwa płótna blisko siebie wiszące, to jakby walka dwóch artystów, w której widzę o zwycięstwie ma rozstrzygnąć, i jeżeli nie chce wydać odczucia co do artystycznej wartości, to choć sympatykę ku jednemu lub drugiemu uczuć musi. Obserwując zwiędającą Wystawę publiczność wiedeńską, miałem sposobność przekonać się, że w ogólności Defregger większą cieszy się popularnością. I nie dziwnego, bo tak być zrozumieliśmy dla wszystkich, tak wprost do serca przemawiać, tak wybornie przedstawiać lud w całej jego swojskiej prostocie i pełnej wdzięku naiwności, pewnie nikt nie potrafi. Tak jak spokojny lud szwabski nie ma hałaśliwej wesołości Tyrolczyków, tak też i malarz jego Vautier jest zmiększym od Defreggera. W obrazie jego może mniej werwy, lecz niemniej prawdy. Z takim mistrzostwem uchwycić w typach ludowych właśnie stronę najwięcej charakterystyczną, jak to Defregger czyni, nie zawsze Vautier umie; postacie jego są czasem chłodne, lecz zawsze szczerze kategoryzowane delikatnie i sumiennie, a wskutek tego nie przechodzą nigdy w trywialność i karykaturę, czego znów o Defreggerze powiedzieć nie można. Pod innym za to względem stanowczo Vautierowi pierwszeństwo się należy, a to pod względem techniki. Rysunek jego nadzwyczaj poprawny, wykonanie wszystkich akcesoriów równie pracowite jak umiejętnie. W porównaniu z tem wykończeniem wyborem wyglądu dzieła Defreggera, jakby z grubego tylko odciosane. Nadto rysunek Defreggera zawsze jeszcze niepewny. Łatwo poznać, jak malarz ten stara się ułatwić sobie efekta perspektywy i schodzi z drogi wszystkim trudnościom rysunku. Na obrazie jego, z wyjątkiem umieszczonych na pierwszym planie podskakującego Tyrolczyka, która to postać zresztą nie po raz pierwszy tu widzimy, wszystkie figury są przedstawione w pozycjach, o ile możliwości, jak najłatwiejszych. Lecz jeżeli Defregger nie umie dotąd zwalczyć trudności techniki, to o tyle więcej należy podziwiać jego talent, skoro za pomocą tak prostych środków, wywołał umie tak znakomity efekt. O tyle jeszcze wyższe uznanie należy się temu genialnemu artyście, że w 24tym roku życia jako chłop tyrolski za pługiem chodził, a w kilka lat później dziełami swemi cały świat zadziwił.

Dr L. P.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 maja.

Delegat Namieśtnictwa hr. Badeni powrócił wczoraj wieczór z Wiednia do Krakowa.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym wnioski sekcji skarbowej, ekonomicznej i komisji porządkowania miasta, niezadowolone na ostatnim posiedzeniu.

Po upałach, które w ostatnich czasach przypominały lipcowe dni kanikularne, wczoraj wieczorem nagłe tak się powietrze oziębiło, że śnieg zaczął padać. Dziś temperatura dochodzi zaledwo do kilku stopni, a przymet wiatr przenikliwy.

— Izraelci z Rosji. Dzisiaj rano 355 izraelitów przejechało przez Kraków z Rosji do Ameryki.

— Poeta lwowska dopiero o godzinie 5-jej po południu dzisiaj nadeszła.

— Komitet celem niesienia pomocy przesładowanym wychodźcom żydowskim z Rosji, zawiązał się pod przewodnictwem prezesa Zboru Izraelickiego p. Alberta Mendelsburga.

— Dla wyгоды podróżujących publiczności kursować będzie codziennie od 15 maja do 30 września przy pociągach pospiesznych Nr. 1 i 2 osobny wagon I i II klasy w bezpośrednim połączeniu między Podwołoczyskami a Chebem (Eger). Wagon ten przeznaczony jest głównie dla tych osób, które się udają wprost do Pragi, Karlsbadu, Franzensbadu i Marienbadu i w skutek tego dla łatwiejszego odróżnienia opatrzone będzie napisem: „Podwołoczyska, Práhy, Praga, Karlsbad, Cheb (Eger)“.

— Wydział krajowy przesyła nam do umieszczenia następujące sprawozdanie z zarządu fundacji p. Pelagii Russanowskiej za rok 1881:

Dochoydy: Zapas z początkiem r. 1881 gotówka 232 złr. 44¹/₂ ct., efektami 61,200 złr. 14 ct.; Odsutki od efektów 3,882 złr. 12 ct.; gotówka otrzymana za spieniężone efekty 10,414 złr. 80 ct.; efekta zakupione 10,463 złr. 15 ct. Suma dochodów gotówką 14,529 złr. 86¹/₂ ct., efektami 71,663 złr. 29 ct.

Wydatki: Dożywocie inwalidów polskich 3,500 złr.; wydatki drobne eskontowe, portorya itp. 24 złr. 33 ct.; gotówka wydana na zakupno efektów 10,658 złr. 72¹/₂ ct.; efekta wylosowane i spieniężone 10,414 złr. 80 centów. — Ogólna suma wydatków wynosi gotówką 14,181 złr., efektami 10,414 złr. 80 ct. W porównaniu ze sumą ogólną dochodów gotówką 14,529 złr. 86¹/₂ ct., efektami 71,663 złr. 29 ct., okazują z końcem r. 1881 zapas w gotówce 348 złr. 31 ct., w efektach 61,248 złr. 49 ct.

— Konsekracja X. Łukasza Ostoi Soleckiego na biskupa diecezji przemyskiej odbędzie się w Przemyśle w niedzielę 14 b. m. Na uroczystość tę przybędzie Nuncjusz Apostolski z Wiednia Monsignor Vannutelli, aby dopełnić aktu konsekracji w asystencji dwóch biskupów, których dotąd program nie wymienia. W Przemyśle zarządzono zostały przygotowania tak ze strony kapituły jak i reprezentacji miejskiej. Oprócz książąt i dostojników kościoła oczekują na tę uroczystość przybycia namiestnika hr. Potockiego i liczne goście z okolicznych miejscowości. X. biskup sufragan Łobos ogłosił w dzienniku *San* program przyjęty, uroczystości w kościele i porządku w jakim mają być składane homagium i życzenia. Jego Eminencya Kardynał Prymas hr. Ledóchowski przesłał X. biskupowi nominatowi Soleckiemu pismo, w którym składając mu serdeczne powitania, daje zapewnienia gotowości, z jaką starać się będzie czynem stwierdzić braterską swą miłość. W chwili ogłoszenia nominacji podaliśmy już główne daty z życia znakomitego praelata powołanego na stolicę biskupią przemyską. Wiadomo, że X. Solecki zajmując jedno z najważniejszych stanowisk w kapitule lwowskiej, zasiadał od kilkunastu lat w Radzie szkolnej krajowej, że jego zdolności naukowe i zasługi obywatelskie stoją na równej wysokości, co enoty i zasługi kapłana. Nadto X. biskup Solecki jako znawca i miłośnik muzyki kościelnej przyczynił się do jej podniesienia. Nie wiadomo dotąd czy Nuncjusz Vannutelli w swej podróży do Przemyśla dużej zatrzyma się w granicach naszego kraju, gdzie jego poprzednicy Falcinelli i Jacobini tak gorąco doznali, przyjęcia.

— Emigracja żydowska. Poniedziałkowym porankiem popołud. wyprawiono ze Lwowa do Hamburga 286 osób, między temi 190 dorosłych, 59 dzieci, a także 10 i 37 dzieci, a także 2 lat. Pochodzą one po większej części z Kijowa, Odessy, Kamieńca i Bałty. Między innemi kilka rodzin inteligentnych i zamożniejszych, jechało w połowie własnym kosztem. W transporcie znajdował się także jeden zbieg z wojska rosyjskiego, który przybył do Brodów koniem. Na dworcu lwowskim był cały komitet obecny od godziny 6 z rana; konygnowano bowiem wszystkich szczegółowo, a przy odjeździe widzieliśmy pp. wiceprezesa Lüllia i dyrektora policji Kraszczyńskiego. Bardzo liczna publiczność znajdowała się na peronie i zaopatrywała szczególnie dzieci w żywność. Po drugim dzwonieniu rabin Dr. Löwenstein, jak zwykle, obchodził wszystkie wagony żegnając odjeżdżających. Wielu płakało rzewnie. W końcu jeden z nich wywołując chorągiewką z okna wagonu, wzniósł okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan, cesarz Franciszek Józef i wszyscy Polacy, razem z panem rabinem!“ Gromkie wiwaty trwały, aż dopóki pociąg nie opuścił dworca.

— W dzień Ś. Stanisława kilku przyjaciół i znajomych dawało w Wiedniu obiad dla p. Stanisława Koźmiana.

— P. Kazimierz Chłędowski, wice-sekretarz ministerstwa, został przeniesiony z ministerstwa dla Galicji, gdzie go zastąpi p. Chamiec, sekr. min. i poseł do Rady państwa, do ministerstwa spraw wewnętrznych.

— Ruch kapłelowy. W Marynbadzie było do 2 b. m. 143 osób na kuracji.

— Lekarz Byrona. Z Aten donoszą: Dnia 27 z. m. pochowany został naczelny lekarz armii greckiej, Dr Henryk Treiber. Dawno już Ateny nie widziały tak wspaniałego gościa; cały bowiem naród grecki chciał oddać hołd pośmiertny najwspanialszemu z niemieckich filhellenów. Za trumną poszli zastępcy króla, ministrowie, deputowani w komitecie, cała kolonia niemiecka z poselstwem niemieckim i niezliczone mnóstwo obywateli ateńskich. Zmarły Dr Treiber, urodzony r. 1796 w Meiningen, ukończywszy studia medyczne w Jenie i Monachium, w roku 1821 podążył do Grecji, by wziąć udział w walce jej o niepodległość. Był w Petrze, w Missolonghi, bawił u króla Maurocordata w r. 1823. On to w ostatniej chorobie leczył Byrona i po śmierci wielkiego poety angielskiego dnia 19 kwietnia 1824 sekwoyował jego zwłoki. W objęciach Treibera zakończył życie słynny wódz grecki generał Karaissakis. Po ustanowieniu królestwa greckiego mianowany został Treiber naczelnym lekarzem armii greckiej, z którego to stanowiska ustepił z rangą generał-majora dopiero w r. 1864.

— Los wyprawy polarnej. Telegram z Washingtonu dnia 5 b. m. donosi: Według depeszy inżyniera Melville ze statku amerykańskiej wyprawy polarnej „Jeanette“, datowanej dnia 24 marca a oddanej a delty ujść Leny, tenże inżynier Melville znalazł już trupy porucznika Delong i towarzyszy jego w jednej z lodzi, na których usiłowało się ocalić po zderzeniu statku przez lodowce. Melville teraz szuka dalej za śladami porucznika Chip-pa, komendanta drugiej lodzi ratunkowej. Trzecia łódź, która została pod dowództwem porucznika Dannenhauera, jak wiadomo, już przed kilkoma miesiącami szczęśliwie przybyła do brzegów Syberji, a porucznik ten w towarzyszeniu majtka Cole i chińskiego sternika Tong-Sing od 1 b. m. bawi w Petersburgu, ządając powrotu do Ameryki. Dzienniki rosyjskie opowiadają, że Dannenhauer nabawił się ciężkiej choroby oczu i przeżył już pięć operacji; ani chwil nie może on znieść silniejszego oświetlenia. Majtek Cole, w skutek długiej bezsenności popadł był w obłąkanie, ale lekarze mają nadzieję wyleczenia go w krótkim czasie.

— Władza w kłopotach. Był emir Afganistanu, Jakub Chan, uwięziony w roku 1879 przez Anglików i osadzony w Mirut w Indjach, odniósł się niedawno do rządu angielskiego z prośbą o wyznaczenie mu pensji, zapewniającej utrzymanie odpowiednie jego stanowisku. Dotąd bowiem dostojny wizerunek otrzymywał wszystko, co mu potrzebne było, na utrzymanie własne i domowników, ale tylko w naturze; gotówki mu niedawano. Zażądał przeto pensji około 2500 funtów sterlingów miesięcznie, na zakupienie sobie potrzebnej liczby niewolnic. Rząd angielski przesłał mu tylko 500 f. s. miesięcznie, — lecz Jakub Chan takowej, jako niedostatecznej, nie przyjął i odwołał się wprost do królowej Wiktorji, której znana moralność zapewne motywów przez emira porzuczonych nie uwzględni.

Komisja balneologiczna Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, odbyła wczoraj posiedzenie, na którym Prof. Dr. Korczyński mówił o wodzie gorzkiej morawskiej, w porównaniu z innemi wodami gorzkiemi. Woda ta krajowa, zawierająca znacznie więcej składników siarczkich, niż inne

Letni teatr krakowski.

Repertuar tygodniowy.

We czwartek 11go: *Naczelnik wydziału*, kom. w 3 aktach, E. Gondista, po raz drugi.

W sobotę 13go: *Fourchambault*, komedia w 5 aktach Angiera.

W niedzielę 14go: *Czartowska Ława*, obraz ludowy w 4 aktach ze śpiewami.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Śukiennicach otwarta odciesniona od godz. 11ej do 6ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dno powszednie 80 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) świadczyć może co do czasu od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Francuskiego otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 30 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 12ej bezpłatnie.

— Dnia 9go maja pochmurno, chłodno; term. 20.4 spadł wieczorem na 6.8 C. Barometr wraca w górę; o godz. 7ej rano d. 10go stan jego był 746.3 millim., term. 5.2 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek 11go maja: Ś. Beatriksy p.

— Wiedomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. W sobotę artyści nasi odegrali po raz pierwszy 3-aktową komedię p. t. *Naczelnik wydziału* (*Le chef du division*), napisaną przez p. Gondista, autora wielu komedij granych już z powodzeniem na scenie krakowskiej. Jako dzieło sztuki *Naczelnik wydziału* nie posiada wiele wartości, co brak jej przedewszystkiem głębszej myśli i poprawnej budowy przeprowadzonej z pewnym planem; głównymi jej zaletami są bardzo zabawne epizody i szczegóły pobudzające do serdecznego śmiechu; to też publiczność bawi się wybornie, śmieje się, ale wkrótce potem zapomina. Przedstawienie wypadło zupełnie dobrze. Wszyscy grali z życiem i werwą — zwłaszcza szybko — a gry podobnej wymaga koniecznie sztuka tego rodzaju. W głównych rolach odznaczali się pp.: Szymański, Wojdałowicz, Arwin; panie: Staehowiczówna, Wojnowska i Baumann. Jutro wesoła ta sztuka zostanie powtórzoną.

W Akademii umiejętności odbyło się dnia 28 kwietnia b. r. posiedzenie Komisji fizyograficznej. Przewodniczący prof. Dr. S. Kuczyński wspominał o stratach poniesionych przez Komisję od ostatniego posiedzenia przez śmierć członków: J. Króla, Dr. J. Nowakowskiego, Dr. J. Grabowskiego i prof. Dr. J. Czerwikowskiego; pamięci tychże obecni oddali cześć przez powstanie. Następnie powitał Przewodniczący obecnych po raz pierwszy na posiedzeniu nowo wybranych członków: pp. Dr. Gustawicza i J. Krupę. Sekretarz komisji odczytał: odezwę Wydziału krajowego, zawiadamiającą Komisję o założeniu nowych stacji meteorologicznych w dorzeczu Dniestru, list p. A. Knappa dotyczący wydania pozostałej po śp. Andrzejewskim pracy i list p. Nawratila oznajmiającego gotowość prowadzenia dalej prac nad mapą galicyjską, rozpoznaćych przez śp. Dr. J. Grabowskiego. Po krótkiej dyskusji uchwalono oświadczyć p. Knappowi gotowość Komisji wydania pracy po śp. Andrzejewskim pozostałej, a przez niego obrobionej, i powtórzyć mu wszelkimi w tym względzie propozycjami. Następnie wybrano jednomyślnie p. Nawratila członkiem Komisji. W dalszym ciągu zawiadomił sekretarz, że od ostatniego posiedzenia otrzymała Komisya: a) Spostrzeżenia meteorologiczne, fito- i zoofleologiczne od pp. Giernalskiego, Kotowicza, Krziza, Lemocha, Łomnickiego, Majewskiego, Pazdrowskiego i Seidlera, dwie mapy geologiczne (okolic Zaleszczyk, Jagielnicy i Czernielicy) od prof. Dr. A. Altha, sprawozdanie z wycieczki entomologicznej w góry styryjskie od prof. M. Łomnickiego; materiały do fauny jezior tatzańskich od prof. Dr. A. Stobieckiego; odczyty paleontologiczne zakupione od p. Wyspiańskiego, zbiór migaczek z Podola od p. Bakowskiego; zbiór migaczek z okolic Przemysła od prof. B. Kotuli, zbiór owadów z gór styryjskich i z innych okolic Galicji od prof. M. Łomnickiego; wreszcie zbiór paleontologiczny z Niemcowa zebrany przez Dr. A. Altha i p. F. Bieniasza; oddany obecnie do muzeum Komisji przez Dr. A. Altha; e) następujące dary: od p. Zontaka we Lwowie 16 ptaków krajowych; od prof. Dr. Wierzejskiego gnieździe i poczwarki muchy Liponeura brevis, od Dr. Spilmana zbiór roślin alpejskich, od p. B. Gustawicza zieleni z Pienin; od p. Holzera 2 rośliny; od Zarządu kopalni w Swoszowicach zbiór geognostyczny z tychże kopalni; od p. Jazowskiego skamieliny i minerały z Rosji; od p. Tokielskiego minerały ze Szwajcaryi; od p. Schreitera skamieliny zebrane w Wiedzie; od p. A. Rulikowskiego za pośrednictwem p. A. Zaleskiego wykopaliska; od p. Aleks. Czajkowskiego kość mamuta z Wisłoka pod Rzeszowem; od p. Jelskiego okazy skał używanych do budowy w Wiedniu i okazy wapienia trzeciorzędowego z okolic Częstochowy; od ucznia gimn. J. Cieślaka okaz węża *Coronella laevis*; żęby wykopane w Siedliszowie złożone do muzeum przez Prezesa-Akad. Dr. J. Majera; od Towarzystwa przyrodniczo-lekarskiego w Przesburgu zeszyty 4ty Sprawozdań; od Centralnego zakładu dla meteorologii w Wiedniu pierwszą część 25 tomu rocznika; od Towarzystwa karpackiego rocznik za rok 1881; od p. B. Gustawicza pracę o florze Pienin; od p. Nawratila chemiczno-techniczne rozbiory galicyjskich olejów skalnych. Przewodniczący przedłożył rachunek z funduszu Komisji za rok 1881, poczem uchwalono budżet na rok 1882. P. G. Ossowski zdał następnie sprawę z badań geologicznych w jaskiniach Muikowskich, przyczem przedstawił kości zebrane w tychże jaskiniach. W końcu obrano jednomyślnie prof. Dr. S. Kuczyńskiego przewodniczącym Komisji na rok jeden, a p. Wł. Kulczyńskiego sekretarzem na dwa lata.

W drukarni związkowej wyszły nakładem autora: „Znamiona polityki narodowej tak zwanych Stanczyków“, referat prof. Leona Bilińskiego z przedmową autora.

Przegląd artystyczny i literacki ukazał się N. 3 i obejmuje: „Gwiazdy“, przez Alfonsa Dandę; „Kronikę“, „Echa“, „Odrodzenie literatury niemieckiej po r. 1830“, „Do autora trzech psalmów“ (fragment z autografu Słowackiego); „Wystrzał“ z Puszkina (dok.); „Zapiski T. Lipińskiego z lat 1825 do 1831“, „Przegląd literacki“, „Przegląd artystyczny“. Do numeru tego dołączona jest rycina „Stary kawaler“ z rysunku Z. Papieskiego.

Nr. 18 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Odpowiedź na uwagi Dr. Talko i prof. Rydla nad artykułem: „O niezwykłym przebiegu irydektonii w jaskrze“, Rydel: Uwagi nad artykułem i odpowiedzią Dr. Wieherkiewicza; Oceny i sprawozdania; Wiadomości pomniejszych; Posiedzenie Towarzystwa lekarzy galicyjskich; Merunowicz: Śmiertelność w większych miastach Galicji w r. 1881; Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Wyszedł 4 dzieła „Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od r. 1000 aż do dni naszych“ przez X. J. Korytkowskiego (w 8^o str. 131 — 272) i zawiąza 4tychorys od Grodecki Adryana d. Koludzi Szymon.

We Lwowie opuściło prasę dziełko p. t. „Zoryan“, fragmenty z życia, trzy nowele: „Lera“, „Złamane życie“, „Nawrócona“.

Zawiadomienie w sprawie zadań do nagrody.

Z konkursów do nagrody za wypracowania naukowe, ogłoszonych poprzednio, których termin jeszcze nie upłynął, lub które po bezskutecznym upływie ponowione zostały, przypominamy następujące:

1. Konkurs izienia Kopernika z fundacji miasta Krakowa z nagrodą w kwocie 500 złr. za Obliczenie tablic biegu planety *Juno* z terminem do 1 lutego 1883.

2. Z tejże fundacji i z taką nagrodą za wypracowanie: O sposobie wyznaczenia biegu ciąż niebieskich z terminem do dnia 31 lipca r. b.

3. Z jednorazowej ofiary prof. Dr. Heyzmann dla uczczenia 400-letniej rocznicy śmierci Jana Długosza, ogłoszone nagrody w ilości 200 i 100 złr. odnoszące się tylko do uczniów Uniwersytetu saskiego, którzy do końca kursu letniego r. 1881 byli zapisani, przyznane będą; większa za najlepsze, mniejsza za najwięcej do niego zbliżone wypracowanie, z pomiędzy tych tematów: 1) *Stosunek Polski do soboru Bazylejskiego podług dzieł Jana Długosza i innych źródeł*; 2) *Sprawy węgiersko-polskie od śmierci Władysława Warneńczyka do r. 1458*; 3) *Jana Długosza służba publiczna od r. 1466 do 1480*; 4) *Zawrą Kaziemierz Jagiellończyka z biskupem Warmijskim*. Termin nadesłania prac do dnia 1 czerwca 1884.

4. Konkurs z ofiary W. Józefa Ulanowskiego w ilości 100 rubli srebr. do nagrody za pracę historyczną z *życia Jana Długosza*, opartą na jego dziełach z uwzględnieniem źródeł innych z wyłączeniem tych, które w czasie zjazdu historycznego ogłoszone lub zapowiedziane zostały; po bezskutecznym upływie pierwszego terminu, ponawia się po dzień 1 lutego 1883 roku.

5. W skutek ogłoszenia konkursu imienia Samuela Bogumiła Lindego, do nagrody za wypracowanie z zakresu języka polskiego po oznaczonym terminie jedna praca nadesłana została. Wydział właściwy uznaje w niej asilność autora i różne wynikające z niej zalety; że jednak nie mógł jej przyznać nagrody, wynikało to z tego, iż nie stanowiła ona pewnej zaokrąglonej całości, jak tego, zgodnie z myślą fundacji, wymagały warunki konkursu, a to tem bardziej, że ze słów samego autora zdaje się wynikać, iż on sam złożył swoją pracę nie tyle w myśl otrzymania nagrody, ile zyskania uznania dla programu, zamierzonego przez siebie podjętego słownika, którego to uznania nie tylko Akademii nie odmawia, ale nadto goto-

wody gorzkie zagraniczne, wskutek szczególnego stosunku najważniejszych składników, zwłaszcza siarczkowych i chlorków alkalicznych, ze wszech miar sąsługuje na zalecenie i pierwszeństwo przed innemi wodami tego rodzaju. Niezbyt przyjemny smak właściwy wodom gorzkim, najlepiej łagodzi się dodatkiem wody sodowej.

Preludium Szopena, obrazek dramatyczny Gawełewicza, odegrano z powodzeniem w Warszawie. Prócz zręczności scenicznej i języka pigknego, jest w tej sztuce poezya, która nadeje temu obrazkowi niezwykły wdziek.

P. Freycinet, prezes rady ministrów we Francji, został wybrany członkiem Akademii Umiejętności (*Académie des sciences*).

O spolszczeniu Izraelitów galicyjskich, napisał Dr Jonatan Warschauer. — Krótkie, ale radykalne i zdrowe rady podaje autor w tej broszurze: Szkoły publiczne mnożyć a chajdery znosić, czyli, jak się autor wyraża, postawić właścicieli chajderów na etat wymarcia, a wtedy więcej pożytku przyniesie przyszkolny, który dziś jest tylko pozornym, iluzorycznym. — Przeciwi lichwie, obok istniejącej już ustawy, mnożyć kasy zaliczkowe po miasteczkach i wsiach. — Przeciwi rozpajaniu ludu po karczmach przez arendarzy, mogą i powinni działać sami właściciele dóbr, od których woli zależy wypuszczenie arendy, nawet zniesienie karczem, jako gdzieśindziej się nastąpiło. — Ma tu zapewne na myśli autor zakładanie gospód, które w Królestwie Polskiem właśnie powstają i okazują się bardzo zbawieniom. — Wogóle wskazuje Dr Warschauer przeprowadzenie tych wszystkich reform, od których zależy spolszczenie Izraelitów, ich zespolenie się narodem z nami, bardzo słusznie nie w drodze jakichś nowych ustaw, bo tych nam nie brak, począwszy od ustawy 3 maja, która o wiek cały wyprzedziła wszystkie inne piękna zasada równości wobec prawa, ale w drodze wzajemnej miłości i zgody, upominając, że wobec tej równości, wobec dzisiejszego równouprawnienia ciążą z drugiej strony konieczność poczucia obowiązków obywatelskich, i wskazując oboj stronie to pigne przykazanie społeczne: *Amor patriae suprema lex esto!* — Pracę swoją poświęcił Dr Warschauer Kraszewskiemu, który pisząc doń w tej kwestji, wyraził się równie, że spodziewa się załatwienia jej, nie siłą ustawodawstwa, ale miłością i sprawiedliwością.

W drukarni związkowej wyszły nakładem autora: „Znamiona polityki narodowej tak zwanych Stanczyków“, referat prof. Leona Bilińskiego z przedmową autora.

Przegląd artystyczny i literacki ukazał się N. 3 i obejmuje: „Gwiazdy“, przez Alfonsa Dandę; „Kronikę“, „Echa“, „Odrodzenie literatury niemieckiej po r. 1830“, „Do autora trzech psalmów“ (fragment z autografu Słowackiego); „Wystrzał“ z Puszkina (dok.); „Zapiski T. Lipińskiego z lat 1825 do 1831“, „Przegląd literacki“, „Przegląd artystyczny“. Do numeru tego dołączona jest rycina „Stary kawaler“ z rysunku Z. Papieskiego.

Nr. 18 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Odpowiedź na uwagi Dr. Talko i prof. Rydla nad artykułem: „O niezwykłym przebiegu irydektonii w jaskrze“, Rydel: Uwagi nad artykułem i odpowiedzią Dr. Wieherkiewicza; Oceny i sprawozdania; Wiadomości pomniejszych; Posiedzenie Towarzystwa lekarzy galicyjskich; Merunowicz: Śmiertelność w większych miastach Galicji w r. 1881; Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Wyszedł 4 dzieła „Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od r. 1000 aż do dni naszych“ przez X. J. Korytkowskiego (w 8^o str. 131 — 272) i zawiąza 4tychorys od Grodecki Adryana d. Koludzi Szymon.

We Lwowie opuściło prasę dziełko p. t. „Zoryan“, fragmenty z życia, trzy nowele: „Lera“, „Złamane życie“, „Nawrócona“.

Zawiadomienie w sprawie zadań do nagrody.

Z konkursów do nagrody za wypracowania naukowe, ogłoszonych poprzednio, których termin jeszcze nie upłynął, lub które po bezskutecznym upływie ponowione zostały, przypominamy następujące:

1. Konkurs izienia Kopernika z fundacji miasta Krakowa z nagrodą w kwocie 500 złr. za Obliczenie tablic biegu planety *Juno* z terminem do 1 lutego 1883.

2. Z tejże fundacji i z taką nagrodą za wypracowanie: O sposobie wyznaczenia biegu ciąż niebieskich z terminem do dnia 31 lipca r. b.

3. Z jednorazowej ofiary prof. Dr. Heyzmann dla uczczenia 400-letniej rocznicy śmierci Jana Długosza, ogłoszone nagrody w ilości 200 i 100 złr. odnoszące się tylko do uczniów Uniwersytetu saskiego, którzy do końca kursu letniego r. 1881 byli zapisani, przyznane będą; większa za najlepsze, mniejsza za najwięcej do niego zbliżone wypracowanie, z pomiędzy tych tematów: 1) *Stosunek Polski do soboru Bazylejskiego podług dzieł Jana Długosza i innych źródeł*; 2) *Sprawy węgiersko-polskie od śmierci Władysława Warneńczyka do r. 1458*; 3) *Jana Długosza służba publiczna od r. 1466 do 1480*; 4) *Zawrą Kaziemierz Jagiellończyka z biskupem Warmijskim*. Termin nadesłania prac do dnia 1 czerwca 1884.

4. Konkurs z ofiary W. Józefa Ulanowskiego w ilości 100 rubli srebr. do nagrody za pracę historyczną z *życia Jana Długosza*, opartą na jego dziełach z uwzględnieniem źródeł innych z wyłączeniem tych, które w czasie zjazdu historycznego ogłoszone lub zapowiedziane zostały; po bezskutecznym upływie pierwszego terminu, ponawia się po dzień 1 lutego 1883 roku.

5. W skutek ogłoszenia konkursu imienia Samuela Bogumiła Lindego, do nagrody za wypracowanie z zakresu języka polskiego po oznaczonym terminie jedna praca nadesłana została. Wydział właściwy uznaje w niej asilność autora i różne wynikające z niej zalety; że jednak nie mógł jej przyznać nagrody, wynikało to z tego, iż nie stanowiła ona pewnej zaokrąglonej całości, jak tego, zgodnie z myślą fundacji, wymagały warunki konkursu, a to tem bardziej, że ze słów samego autora zdaje się wynikać, iż on sam złożył swoją pracę nie tyle w myśl otrzymania nagrody, ile zyskania uznania dla programu, zamierzonego przez siebie podjętego słownika, którego to uznania nie tylko Akademii nie odmawia, ale nadto goto-

wa jest i dzielić mu niektórych uwag ze swojej strony. Tym sposobem, mając do rozporządzenia na przyszłość, oprócz bieżącej, kwotę, pozostałą z trzylecia przeszłego, Akademia podaje do wiadomości, iż stosownie do warunków fundacji za pracę, wyżej nadmienionej treści, nadesłane najdalej po dzień 1 stycznia 1885 roku, przyznane będą 3 nagrody, a mianowicie za najcenniejszą 675, za dwie, najwięcej do niej zbliżone po 337 rubli srebr.

6. Jeszcze w roku 1877 zawiadomiona została Akademia, iż ś. p. Kasper Bielecki, obywatel krakowski, złożył Arcybractwu miłosierdzia i banku pobożnego kwotę, z której odsutki, składane w Akademii, mają służyć na nagrodę dla 3 uczniów Uniwersytetu Krakowskiego: jedną za wypracowanie, którego temat ogłosił Akademia z zakresu historii literatury polskiej, drugą za dowolne prace poetyckie lub historyczno-literackie.

Poniważ w skutek kilkoletniej pertraktacji, odsutki narosłe pozwalają pomnożenia nagród, mogą zatem być przyznane 4 za wypracowanie, nadesłać się mające najdalej po dzień 30 września r. b.; a mianowicie, według uczynionego w dniu 12 marca r. b. ogłoszenia: pierwsza w kwocie 160 złr. za pracę: *Król Jan III ci w poezji polskiej XVIII wieku*, trzy inne w kwotach 100, 80 i 60 złr. za dowolnie wybrane prace poetyckie lub historyczno-literackie.

Od Administracji „Czasu.“

Dla weteranów polskich z r. 1831 nadesłał p. E. Jordan Stojowski z Jaszcwi jednorazowo 10 złr.

do
nie

banku hipot. we Lwowie	200	315 —
banku gal. dla h. i p. w Krak.	200	— —
<i>Łoży krajowe.</i>		
miasta Krakowa		19 25
miasta Stanisławowa		22 50

—	Unionbank	100	129	—	129
—	Verkehrsbank ogólny	140	146	50	147
—	Wied. Bankverein	100	119	—	119
<i>Akcye kolei.</i>					
50	Albrechts	200	zr.	bez%	— —
50	Alföld-Fiume	200	"	5%	172 75 172

Przebieg choroby		Wiek	Przebieg choroby	Wiek
Albrechta	300	zr.	5%	93 90 94 20
Alfold-Finne	200	"	"	96 — 96 25
Donan-Dampsch	100	"	6%	93 — — —
Elzbiety	100	"	4 1/2%	99 20 99 50
Em. 1862	300	"	"	99 20 99 50

Lasy.		1874	200	93	—	93	00
5%	Donan Regul.	zr.	100	114	—	114	50
	Premiowe Wiedenskie	"	100	127	—	127	75
	" Węgierskie	"	100	117	25	117	75
5%	" Turckie	fr.	400	28	75	29	—
	Kredytowe	zr.	100	176	75	177	25

	rub.kop.	rub.kop.
Warszawa 9 Maja.		
Listy zastawne nowe 1869 r. . .	— —	99 70
kupon . . .	— —	— —
Listy likwidacyjne . . .	— —	86 80
kupon . . .	— —	173 —

[illegible]



(1198)

Za duszę s. p.
z ks. Lubomirskich
hr. Arturowej Potockiej
odbędzie się
Msza święta
w kościele św. Barbary
w piątek dnia 12go maja b. r.
o godz. 9 rano.



(1242)

W piątek dnia 12go maja b. r.
odprawione będzie
w kościele świętego Piotra
o godz. 9ej zrana
Nabożeństwo żałobne
za duszę s. p.
Kajetana Ozdobę Florkiewicza
i zmarłą rodzinę jego,
na które się krewnych, Przyjaciół i Zna-
jomych zaprasza.

PODZIĘKOWANIE.

Najczcenniejszemu z ludzi Wmu Doktorowi Sykstusowi Kozłowskiemu, za szczególne wyprowadzenie 17-letniej córki naszej z ciężkiej choroby, uznanej przez innych lekarzy za nie do wyleczenia, składamy z wdzięcznością publiczne podziękowanie.

(1252)

Ludwik i Tekla Swolkenowie.

Nauczycielka

z kwalifikacją do szkół publicznych, posiadająca języki obce doskonałe, francuski, niemiecki, muzykę klasyczną w wysokim stopniu i śpiew, życzy sobie na czas wakacji wyjechać na wieś, gdzieby mogła uczyć panienki, w razie wzajemnego upodobania lub żądania dłuższej pozostać. — Zgłoszenia pod adresem: A. Z. nauczycielka w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 2, II piętro.

(1247-13)

Rządca ekonomiczny

z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca od św. Jana r. b. Adres: J. A. p. r. Jarosław. (1243-16)

Osoba w średnim wieku (wdowa), poszukująca miejsca, znając się na chowie trzody, drobin i nabiału, również przyjmie miejsce do handlu mieszanego, galanterii, masarni, lub w składzie cygar, w prowadzeniu ksiąg i ekspedycji jak najbardziej obeznaną. Świadectwa z gospodarstwa i handlu są do dyspozycji. (1243-13)

Rządca, ekonom, leśniczy, pisarz gospod., bona Niemka i kuźniczka poszukują umieszczenia. Łaskawe oferty do domu komisowych zleceń „Patria” w Krakowie, gl. Rynek 1.11.

POMIESZKANIE

z 7 pokoi z przyn. na pierwszym piętrze pod Nr. 192 przy ulicy Batorego jest do wynajęcia od 1go lipca 1882 r. Władomski w właściciela tamże. (1241-13)

ADWOKAT Dr. BINDER

w Rzeszowie (1244-13)
poszukuje koncypienta.

Zakład leczenia zimną wodą i żetycą Jaworze (Ernsdorf) na Szląsku austriackim, u stóp Beskidów, 7, godziny od stacji kolei Północnej Bielek. Pora trawa od poc. maja do końca września w dan. razie ponieważ są pokoje do ogrzania, do końca października. Leczenia zimną wodą, elektrycznością, pneumatycznie, żetycą owocną, leczenie mlekami, kąpiele zimne i ciepłe, wspaniały stary park, restauracja, stała muzyka, stacja pocztowa i telegrafowa, wygodne mieszkanie, apteka 2 lekarzy zdroj. Bliższych wyjaśnień udzieli najchętniej zarząd dóbr i kapieli hr. Saint-Genois Dr. M. Kaufmann i Dr. St. Smoleński w Jaworzu pod Bielekiem na Szląsku austriackim. (Pożądane wcześnie zamówienie mieszkań). (761-4-6)

Plótno King.

Krótką trwałość plótna (wskutek chemicznego białowania) spowodowała nas do wyrobienia „pod powyższą nazwą” materii posiadającej trzykrotnie trwałość plótna a tańszej o 60 procent. Plótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materią na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladował, zostanie sądowo ukarany. Plótno King sprzedaje nasz podpisany skład
1 sztukę 75 centym. 20 metr. długości na kalsony i bieliznę bardzo trwałą „zr. 7—
1 sztukę 85 centym. szerok. na piękne kalsony męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej „850
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu „11—
1 sztukę 195 centym. szerok. na wielkie łóżka „12—
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (809-36)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Czcionkami Drukarni „Czasu.”

Roboty lakiernicze

wszelkiego rodzaju, jakoteż: powozów, wózków, drzwi, okien, szaf, itp. przyjmujemy podług najkorzystniejszego wykonania i ile możności umiarkowane ceny. (1250-15)

Przyjmujemy także powozy do przechowywania.

Firma moja ciesząca się już od 12tu lat wielkim zaufaniem i zadowoleniem Szanow. Publiczności, daje tę pewną rękojmię, iż wszystkie powierzone mi roboty z zupełną dokładnością i jak najspieszniej wykonane zostaną.

JAN RAUSCH, lakiernik,
w Krakowie, ul. Floryańska 45.

Zaraz potrzebne są panny uzdolnione w krawiectwie, do pracowni Warszawskiej przy ul. Franciszkańskiej Nr. 1 na dole na lewo. (1246)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie w AGENCJI dla ROLNIKÓW S. Mikuckiego
w Ryńku gł. pod Nr. 28.
(156-19)

Do sprzedania dom 2-piętrowy ładnie i trwale zbudowany, wolny od podatków, z ogrodem 1 1/2 morga. Ogrod zaś może być oddzielnie sprzedany na wille, lub rozparcelowany na kilka części pod budowlę, z frontem pod dachem. Bliższa wiadomość u właściciela domu przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 821.
Także jest stajnia na 4 konie każdego czasu do najęcia. (913-8)

Myśliwiec (Leśny)

(Górnoszlazak) poszukuje miejsca. Adres: Jan Szulczek, Königshütte, Kronprinzensstrasse Nr. 53. (1203-3-3)

UDOSKONALONE rewolwery

patentowane na cały świat, samodiałające w wyrzucaniu naboju wystrzelonych. Wielkość kieszonkowa . . . zlr. 15 ct. — 25 naboju stosownych ct. 90 futerał skrzyniany 80 ct. lepszy z paskiem 1-50 jedynie u F. J. Demmera w Krakowie pod największą gwarancją. (169-30)

Prawdziwą arabską aromatyczną mokka kawę perłową

rozsyła w puszkach pocztowych 4 1/2 kilo z odc. niem i opłatnie bez kosztów do wszystkich sta. j. pocztowych austr. po cenie 1 zlr. 64 ct. za kilogram netto. (971-14-30)

Adolf Goldschmid w Tryeście.

R. Maiti w Tryeście

rozsyła pocztą odc. i opłatnie bez kosztów za zaliczką:

kawę
w paczkach po 4 1/2 kilo netto wagi, Cuba wielkoziarnista, naturalnie zielona, kilo zlr. 1-74

Perłową Manilla bardzo aromatyczną kilo zlr. 1-63

Jamaika czysta i silna „1-18
Zwracam na to uwagę, że moje posyłki są odc. i opłatnie, podczas gdy w Hamburgu zapisujący musi obecnie zapłacić za 5 kilo 2 zlr. 40 ct. cta.

Wina stołowe
najlepsze, czarne, pełne bukietu, bardzo zdrowe i krew tworzące, poręczane jako prawdziwe wina naturalne

Istryjskie, 1 baryłka na próbę z 4 litr. zlr. 2-50

Terrano, 1 baryłka takąż sama „2-34
Kolejka w beczkach z twardego drewna obitych żelaznymi obręczami, 50 litrów wina, z opłatą cta, beczki i frachtu, Istryjskie po 50 centów za litr, Terrano po 46 ct. za litr.

Oliwa stołowa
nieciejska, poręczona czysta niemniejsza siodka oliwa oliwkowa, najlepsza do sałat, 1 flaszka na próbę 4 litry zlr. 4 60 ct., skrzyneczka z 4 flasz. 1/2 litr. zlr. 3 60 ct.

Świeże jarzyny
roszylka w maju
szparagi białe grube z Gorycy zlr. 3 20 za 5 kilo

kalafior świeże najlepsze zlr. 2 50 za 5 kilo

groszek w całych strąkach (1089-7-8) zlr. 1 20 za 5 kilo

ziemniaki 1882 świeże najlepsze stołowe zlr. 1 30 za 5 kilo.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkim powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nieuszkadzają żołądka ani kręgosłupa i mogą być używane jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew, lub sprawiaczy przeczyszczenia. Metoda użycia w polskim języku. Wymaga należy, aby pigułka Cauvaina znajdowała się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis Cauvain.

W Paryżu w aptece Pa. Dehaut, rue Panb. St. Denis 147. (92 105)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Wiktora Redyka przy Małym Ryńku, — w Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kalksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

OGŁOSZENIE.

Z powodu, że ważne sprawy nie pozwalają kilku Członkom Rady Nadzorczej opuścić Rady Państwa, widzę się zmuszonym, Zgromadzenie ogólne Członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń i Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie na dzień 25 maja b. r. zwołane, na dzień 5 czerwca b. r. na godzinę 10 rano odroczyć.

Porządek dzienny Zgromadzenia Ogólnego ogłoszony w „Gazecie Lwowskiej” z dnia 21go kwietnia b. r. L. 91 zostaje niezmienny. (1196)

PREZES RADY NADZORCZEJ
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w KRAKOWIE
Józef br. Baum.

Kraków dnia 9 maja 1882 r.



Medale i nagrody otrzymane na wystawach
w Lyonie w 1872 i w Paryżu w 1873 i 1878 r.

SZTUCZNE TRAWIENIE

WINO CHASSAING

POŁĄCZONE

Z PEPSYNA I DIASTAZA

naturalnymi czynnikami niezbędnymi w organizmie do trawienia. W 1864 r. o Winie Chassaing odczytano bardzo pochlebny raport w Akademii medycznej w Paryżu. Od tej chwili preparat ten zajął bardzo ważne stanowisko w Terapii. Przepisują go powszechnie lekarze przeciw: Mozołom i niezupełnemu trawieniu, bólesciom żołądka, gastralgii, trudnemu powrotowi do zdrowia, wymiotom, biegunkom, utracie siły i apetytu, i t. d.

UWAGA. — Skuteczność tego środka data powód do licznych fałszerstw.

Wymaga należy podpisu na etykiecie i na obłoczce cztero-kolorowej przytwierdzającej kapsułki.

W PARYŻU. Avenue Victoria 6. — W Krakowie, w apt. Redyka.

(218-9-12)

Woda i Pudry do Zębów

Dra PIERRE

Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYŻU,
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzjersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany Doktorowi PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkiem toaletowym do zębów. (221 9-)

Podpisany komitet ma zaszczyt zaprosić niniejszem na w dniach

23 i 24 maja 1882 r.

w Neubrandenburgu (w Meklemburgu) odbyć się mający

Targ stadniny do chowu rasowych koni.

Na sprzedaż tę, która w r. 1869 ustanowioną została, zgromadzają właściciele dóbr i stadnin z roku na rok coraz liczniejszą ilość koni, mianowicie rasowych silnych koni wierzchowych i powozowych, szczególnie także silnych ogierów pociagowych, wierzchowych i roboczych.

Także i w tym roku nadeszły już liczne zgłoszenia z najświetniejszych stadnin meklemburskich i nadgranicznych prowincji pruskich.

Przybywającym na ten targ nadarza się korzystnie zakupna z pierwszej ręki.

W połączeniu z tym targiem odbędzie się dnia 24 maja popołudniu na placu targowym wielkie losowanie koni rasowych.

Neubrandenburg, stacja rozstajna kolei meklemburskiej Fryderyka-Franciszka i berlińskiej kolei Północnej, oddalony jest od Berlina o 4, od Szczecina o 3, a od Hamburga o 7 godzin. (1116-2-3)

Neubrandenburg, w kwietniu 1882 r.

Komitet targowy rasowych koni:

Burmistrz radca Ahlers; Hillmann-Gubkow; Major posażubowy baron von der Lancken-Wacknitz-Boldewitz; Radca Loeper; Baron von Maltzan-Kruckow; von Michael-Platen; Radca gospodarzy Müller-Galenbeck; von Oertzen-Remlin; Reichhof-Borkow.

DO MAGAZYNU WILHELMA FENZA

w KRAKOWIE,

nadszedł świeży transport

parasolek En-tout-cas

i parasoli

prawdziwych angielskich bardzo elegancjnych. (875-10-)

PANNY

zdatne do krawiecczyzny potrzebne są zaraz do magazynu Mne Anna przy ulicy Sze skiej L. 21. (1212-3-4)

krzyż granitowy,

który kosztował 4000 zlr., 4 metry wysoki, jako krzyż cmentarny dla wielkiego grobu rodzinnego lub też innego bardzo odpowiedni, jest za połowę ceny do sprzedania. (176 4-6)

Sommer & Weniger.
Wien, beim Central-Friedhof.

ANTYLOSIN.

Najpoczątkiej i najskuteczniejszy środek przeciw odciśkom i brodawkom (bez bólu bez pieczenia lub wykręcania), jest do nabycia jedynie i wyłącznie prawdziwy u apt. J. E. KOEIST-KI w WIEDNIU, Alserstr. 12. 1/2 flasz. z opisem użycia 50 ct., 1/4 flasz. 1 zlr. w. a. pocztą 10 ct. więcej. (864-19-30)

500 zlr.

zapłać temu, który po użyciu Ródlera wody do ust i zębów zraz, po 25 c. kiedykolwiek ból zębów dostanie, lub komu z ust cieknie bezdnie. Opakowanie 10 cent. osobno WILH. Ródlera Neffe „F. Winkler“ w Wiedniu, L. Reglerungsgasse 4. (108-54-)

Tylko prawdziwa w Krakowie u E. Stockmanna, aptek. i Józefa Klingeru ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

N. C. Salvari w Tryeście

rozsyła pocztą odc. i opłatnie i bez policzenia opakowania

kawę

w paczkach po 4 1/2 kilo netto: per'ową Ceylon najlep. 1 kilo netto zlr. 1 92

Cuba „1 „ „ „ 1-72

Java „1 „ „ „ 1-50

Santos „1 „ „ „ 1-30

Rio „1 „ „ „ 1-28

Rio bardzo dobrą „1 „ „ „ 1-05

Jamaika „1 „ „ „ 1-20

oliwe stołowa

w blaszankach po 4 kilo netto

nieciejską najlepszą 1 kilo netto zlr. 1-25

puglieską „1 „ „ „ 1-05

Świeże owoce i jarzyny

najtańiej.

Wszelkie inne towary po najt. n. i. cenie i najpункtualniej. Obszerny cennik na żądanie opłatnie. (1217-2)

SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny

Matico, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku

na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie naj-
uporczywsze rzeżączki.

SZKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece p. W. Redyka przy Małym rynku. (211-13-)

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWCOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem

przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym

szczególnie przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parcom, świerzbowi i pasyżytowym wrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceni, róg, łupieżowi głowy i brody

Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znaczenie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem omieszczenia fałszywa należyżądać wyraźnie Bergera mydła smołowcowego i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.

W uporczywych cierpieniach skórnym używane bywa ze skutkiem zamiast mydła smołowcowego

Bergera lekar. siarczanego mydła smołowcowego, gdyż za granicami

lecz należyżądać wyłącznie tylko Bergera siarczanego mydła smołowcowego, gdyż za granicami

naśladowania są wyrobami bez skutku.

Jako zagadnienie mydła smołowcowego do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne mydło do codziennego mycia i kąpieli służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE

zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. Cena sztuki każdego gatunku 35 c. s brązową

Główna rozsyłka: aptekarz G. HELL w Opatowie.

Na składzie we wszystkich aptekach monarchii. Główny skład mają: w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, E. Radler, K. Wiszniewski; w BOCHNI F. Reiss; w DEBICU F. Herzog; w KENTACH E. Sokalski; w KOLBUSZOWIE Fr. Buzek; w MIELECU Pawłowski; w PODGORZU Skakalski; w RZESZOWIE A. Kalinowski i A. Karpinski; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski i A. Filippek; w ŻYWCU A. Blumenthal; w TARNOWIE J. Reid, E. Rad i A. Tenczyński — i prawie wszystkie apteki w Galicji. (303-8-24)

Odpowiedzialny rządcą Drukarni Józef Łukociński.

Rodzina szlachecka

osiadająca w Krakowie dla wychowania dzieci własnych od 1 września 1882 r., życzy sobie przyjąć kilku chłopców z domów szlacheckich uczących się do szkół. Guwerner Niemiec i język francuski ciągle w domu. Za socjalną i uczciwą opieką rzeczy się. Proszę o wstąpienie porozumienie. Co d. bliższych warunków pod adresem: J. M. M. p. r. Przemysła. (1221-2-6)

Apteka

w mieście o 6-tysięcznej ludności, dobrze urządzone, jest zaraz do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli W. Pan Kuhl w Choroszkowie. (1228-2-2)

Kamienica

w Ryńku głównym, składająca się z trzech numerów, dwóch frontów, trzech pięter, z dwoma oficynami, jest w wolnej ręce do sprzedania.

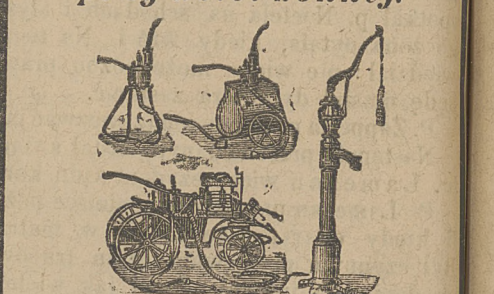
Bliższa wiadomość przy ulicy Starowiślniej u właściciela realności L. 21. Z wyłączeniem pośrednictwa. (1190-2-10)

Dr. Kazimierz Bossowski

b. sekundaryusz szpitala pow. św. Łazarza, po kilkuletniej praktyce szpitalnej, zamieszkał (1209-3-3) w Wadowicach.

F. KERNREUTER

w Wiedniu, Hernals, Hauptstr. 115 przy kolei konnej.



Sikawki studienne i pożarowe z wentylami kulkowymi, węże i przybory straży ogniowej.

Studnie konstrukcji najnowszej, w których przy naprawach niepotrzeba wyjmować rur, na którą głębokość i dostawę wody, pompy do budowy i szafów, gnojówki, przyrządy do pompowania piwa i wina, pompy do oleju i spirytusu itp. (785-8 12)